Nr. 70. Kraków, Sobota 11 Marca 1893. Rocznik V.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie o godzinie 8 rano.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węg.:
miesięcznie 1 złr. 70 cnt., kwartalnie 5 złr. półrocznie 10 złr., rocznie 20 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt. na prowincji 10 cnt.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce, za pierwszy raz 10 cnt., za następne po 5 cnt. Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów: „KURJER POLSKI“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redakcja i Administracja: ulica Florjańska Nr. 28.

Z bieżącej chwili.

Podczas kiedy na Franzensringu Plener i Herold godzą się i wymieniają komplementy, w Czechach nie ustaje waśń narodowościowa. Z Pragi donoszą, iż iż tamtejsza Rada miejska uchwaliła napisy na rogach ulic wystylizować jedynie w języku czeskim. Imieniem związku niemieckiego wniósł dr. Schmeykal zażalenie na tę uchwałę do namiestnictwa, które też kazało sobie przedłożyć protokóły z odnośnego posiedzenia Rady miejskiej. W petycji swej, dr. Schmeykal powołuje się na analogiczny wypadek w Lublanie, gdzie podobną uchwałę Rady gminnej, złożonej przeważnie ze Słoweńców, władza polityczna krajińska zasystowała. Natomiast prasa czeska przytacza szczegół, świadczący bardzo problematycznie o równouprawnieniu narodowości w Austrji podczas ery hr. Taaffego, iż Berno zamieszkałe przez ludność mięszaną, napisy na rogach ulic ma jedynie niemieckie.

W Izbie posłów zalitawskiej przemawiał za kościelno-politycznym programem rządu wiceprezydent Izby hr Teodor Andrassy, wytykając katolikom niekonsekwencję. W 1868 roku, kiedy uchwalano zasadniczą ustawę, normującą stosunki międzywyznaniowe, katolicy nie oponowali; dziś zaś tak wielka zmiana frontu Wywody starego parlamentarzysty nie były bez racji, wielkie bowiem grzechy ma obóz katolicki w Zalitawii do odpokutowania.

Przeciw przemawiali Stefan Nagy, (stronnictwo narodowe), zowiąc śluby cywilne instytucją antyreligijną i Asboth. Ten ostatni wzywa rząd, aby albo bezzwłocznie cały swój program reform kościelno-politycznych Izbie przedłożył, albo cofnął go raz na zawsze. W dalszym ciągu wytykał Asboth hr. Csaky'ému niedyskrecję i przypominał, iż za przewodnictwa hr. Szaparego ministerstwo godziło się już na wprowadzenie fakultywnych ślubów cywilnych. Odpowiadał Asbothowi hr. Csaky

Memorjał episkopatu zalitawskiego został wręczony drowi Wekerlemu osobiście przez ks. prymasa Vaszarego. Równocześnie złożył ks. Vaszary na ręce dra Wekerlego egzemplarz przeznaczony dla cesarza, który za pośrednictwem ministra prezydenta dojdzie do stóp tronu.

Wniosek o przywrócenie zakonu Jezuitów w Niemczech przyjdzie na stół obrad reichstagu niemieckiego dopiero po świętach wielkanocnych.

W dalszym ciągu drugiego procesu panamskiego zeznaje Fontane.

Okazuje się, iż mniemane sensacyjne papiery artonowskie. przychwycone w Bukareszcie, były listami pani Arton do męża i korespondencją z członkami towarzystwa dynamitowego, nie odnoszącą się ani w części do sprawy panamskiej.

Oświadczenie hr. Salisbury'ego, uczynione na ostatnim bankiecie zachowawczym w Londynie. iż opozycja torysowska w walce przeciw bilowi o homerule, nie zawaha się przed systemem obstrukcyjnym, zdradza poniekąd taktykę zachowawców. Jeśliby plan swój w istocie urzeczywistnili, Gladstone spotkałby się z niemałemi przeszkodami, rozprawy ciągnęłyby się bez końca, gdyż paruset zachowawców zabierałoby głos po kilkakroć, przyczem zapewne nie staraliby się zwięźle stylizować swych myśli W ten sposób może hr Salisbury przedłużyć lok obrad o lat parę, równocześnie zaś rozwinąwszy agitację w kołach wyborców podkopać wpływ Gladstona u korzenia. Cokolwiekbądź nastąpi, zwycięstwo bilu nie jest bynajmniej tak zapewnione, jak po pierwszym pomyślnym rezultacie w Izbie gmin byłoby można przypuszczać.

Nadzieje republikanów hiszpańskich zostały poniekąd zawiedzione przez wynik wyborów nie w tym stopniu pomyślny, jak pierwotnie przypuszczano Zamiast spodziewanych 50 krzeseł otrzymali republikanie 31 krzeseł, z czego 26 przypada na frakcję Zorilli, 13 zaś na „posybilistów“ t. j grupę Castelara. Przybędą jednak republikanom jeszcze trzy nowe mandaty, ponieważ posłowie Salmeron, Pi y Margal i Pedregal zostali wybrani podwójnie, w stolicy i na prowincji. W następstwie zaś złożyli uzyskane mandaty stołeczne, tak, iż wszelkie szanse przemawiają za pomnożeniem szeregów republikańskich o trzy dalsze nazwiska.

Organ republikański *El Pais* zamieszcza nieustannie pełne tryumfalnych wykrzyków artykuły naczelne.

Standard wydobywa szczegół niezauważony, dowodzący, jak serdeczne są obecnie stosunki pomiędzy Turcją i Bułgarją. Ostatni spisek na życie księcia Ferdynanda, w który wmieszani byli także czarnogórscy emigranci, wykryty został za staraniem poselstwa tureckiego w Białogrodzie.

Nowoje Wremia sądzi, iż eskadra rosyjska, płynąca do Stanów Zjednoczonych, w powrocie przybędzie do jednego z portów francuskich, celem złożenia rewizyty za odwiedziny kronsztadzkie.

Drugi proces panamski.

W sali świadków spotykamy się ze światem nadzwyczaj eleganckim. Widzimy tu byłych ministrów, senatorów, deputowanych i innych ludzi, należących do wyższej sfery politycznej. Dalej panią Cottu, w wieku już podeszłym, Artura Meyer, redaktora „Gaulois“, barona Mackau, przewódcę partji konserwatywnej, Floqueta, Clémenceau, Freycineta.

Na sali posiedzeń zjawia się były minister sztuk i oświecenia publicznego Proust i deputowany Dugué de la Fauconnerie. Obydwaj pozostają na wolnej stopie.

Ukazują się jeszcze świadkowie: Andrieux, bulanżysta Mermeix, senator Spuller, deputowany Henryk Marel.

Z uderzeniem godziny 12 ej, odzywa się dzwonek. Nagle zapanowała cisza i powolnym krokiem wchodzi na salę prezydujący Pilet des Jardins, za nim sędziowie i zasiadają na podwyższeniu. Na ławie oskarżonych znajdują się już: Lesseps, Fontane, Baihaut, Blondin, otoczeni strażą. W drugiej ławce widzimy: Sans-Leroya, Bérala, Dugué de la Fauconnerie, w ostatniej Gobrona i Prousta. Przy nich także straż stoi.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, który podaliśmy we wczorajszym numerze *Kurjera Polskiego*, prezydujący zawezwał świadków. Każdy, gdy wymieniano jego nazwisko, odzywał się: „obecny“ i odchodził do drugiego pokoju.

Po załatwieniu jeszcze formalności z adwokatami, broniącymi strony cywilnej, rozpoczęło się przesłuchanie Karola Lessepsa.

Prezydujący. Byłeś pan wiceprezesem Towarzystwa panamskiego i skutkiem swego stanowiska, miałeś ciągle do czynienia z osobami, interesowanemi w przedsiębiorstwie. Z niektóremi żyłeś w ścisłej zażyłości.

Oskarżony. Tak, z moim ojcem, Fontanem, Cottu.

Prez. Fontane był panu oddany całem sercem?

Osk. Tak. lecz na mnie ciężyła daleko większa odpowiedzialność, niż na nim.

Prez. Jego biuro łączyło się z pańskiem i mieliście sposobność ciągłego porozumiewania się. Gdy została poruszoną myśl emisji losów panamskich w 1886 r., czy dałeś pan Korneljuszowi Herzowi 600.000 franków?

Osk. Herz znał mego ojca, jako członka Instytutu. Starał się od nas wyciągnąć pieniądze, dla podtrzymania naszego kredytu u rządu. Musieliśmy zadowolić jego życzenia, gdyż obawialiśmy się zrobić sobie nieprzyjaciela z pana Clemenceau, redaktora dziennika *La Justice*, wówczas potężnego szefa partji radykalnej i osobistego przyjaciela Herza. Ten miał oddać wielkie usługi rządowi i potrzebował dla niego ciągle pieniędzy. Mówił zawsze o swoich wielkich wpływach i zawiózł mnie do Mont-sous-Vaudrey, gdzie u prezydenta Grevy'ego, przepędziłem dzień jeden. Podczas pobytu zauważyłem, że Herz był traktowany prawie jako członek rodziny.

Prez. Czyś pan nieodzownie musiał się obawiać jego wpływów?

Osk. Sądzę, zresztą musiałem ratować Towarzystwo panamskie. Przykładano mi nóż do gardła i obowiązkiem moim było szybko zakończyć sprawę. W podobnych wypadkach postępują tak samo i inne instytucje finansowe, dość wspomnieć Towarzystwo kredytowe ziemskie (*Credit-foncier*). Spółka panamska musiała się stosować do ducha czasu, a rząd w znacznej części winien jest tym niezdrowym stosunkom.

Prez. Zostaw pan rząd w spokoju. (Wielkie szemranie). Proszę o ciszę, inaczej każę opróżnić galerje. W 1886 r. zawiązałeś pan stosunki z ministrem Baïhaut.

Osk. Fontane powiedział mi, że wie drogę do ministra Baïhaut'a, celem pozyskania go dla sprawy emisji losów i wskazał mi Blondina. Ten zawarł z nim układ.

Prez. Na raty.

Osk. Tak. Zapłaciliśmy mu pierwszą ratę w wysokości 375.000 franków.

Prez. W dwa lata później, obeszliście się bez niego.

Osk. Wtenczas musieliśmy chwycić się innych środków.

Prez. Przejdźmy do 1888 roku. Kiedy pan zabrałeś znajomość z Reinachem?

Osk. W 1879 r. Gdyśmy otrzymali koncesję na budowę kanału, weszliśmy w stosunki z Reinachem. Uważaliśmy go za zdolnego finansistę i bardzo użytecznego dla Towarzystwa. Nie zawarłem z nim jednak żadnej umowy.

Prez Z jakiego powodu powierzałeś mu pan takie znaczne kwoty. Reinach był właścicielem małego banku i otrzymał 5,000.000 fr. a Kredyt ljoński tylko 250.000 franków.

Osk. Udział w syndykacie Kredytu ljońskiego był znacznie większy i dostał znaczną prowizję.

Prez. Co Reinach zrobił z tymi pieniądzmi?

Osk. Żądał nawet 12 miljonów, aby zaspokoić wymagania Herza. Oparłem się stanowczo, lecz w parę dni później, minister wojny Freycinet, przysłał po mnie swego oficera ordynansowego. Gdy się zjawiłem w jego gabinecie oświadczył bez ogródek, że mogę się narazić na proces skandaliczny.

Prez. Kiedy się to stało?

Osk. W lipcu 1886 r. Freycinet rzekł do mnie: „Zawezwałem pana, nie w charakterze urzędowym, tylko w interesie partji republikańskiej. Mówią o procesie między Reinachem i Herzem. Sprawa ta byłaby zabójczą dla nas i proszę pana załatwić tę kwestję“. Przy pożegnaniu jeszcze raz położył silny nacisk, żebym jak najprędzej pogodził obydwóch przeciwników.

Prez. Oświadczyłeś pan w protokóle, że Freycinet nie występował w charakterze urzędowym tylko jako przyjaciel jego rodziny.

Osk. Być może. W każdym jednak razie, musiałem wypłacić Reinachowi 5 miljonów. Wkrótce pan Clemenceau przemówił do mnie w tymże samym tonie i żądał wypłaty znacznych kwot Reinachowi. Floquet, prezes Rady ministrów, zawezwał mego ojca telefonem. Towarzyszyłem mu i obydwaj posłyszeliśmy te same słowa.

Prezydujący wspomina o czekach. Dwadzieścia sześć czeków, miały być wręczone osobistościom politycznym, należącym do parlamentaryzmu.

Osk. Reinach popłacił niemi swoje długi osobiste, jak wskazuje czek Rouvier-Vlasto. Albert Grévy i Renault, otrzymali wynagrodzenie za poradę prawniczą.

Prez. Objaśnij nas pan o Artonie?

Osk. Poznałem się z nim, podczas mego pobytu w Ameryce.

Prez. Czy wiedziałeś pan o jego relacjach z Reinachem?

Osk. Nie. Reinach znał wszystkich. W 1888 r., przed uchwaleniem emisji losów panamskich, użył Artona do porozumienia się z grupą republikanów-radykalistów. Powiedział mi także: „Floquet znajduje się w ambarasie. Fundusz sekretny został wyczerpany i nie ma pieniędzy na podtrzymanie dzienników przyjaznych rządowi. Musisz mu ofiarować 300.000 franków, a będzie panu bardzo wdzięczny“. Zaprotestowałem przeciwko temu i chciałem się osobiście porozumieć z Floquetem. Poszedłem do niego i ten powtórzył dosłownie to samo. Naturalnie dałem żądaną kwotę, a Floquet wręczył mi listę dzienników. Odnośne czeki, wręczyłem Artonowi.

Prez. Pan Floquet, wezwany jest jako świadek i będzie przesłuchany.

Na tem się zakończyło pierwsze posiedzenie.

Z Litwy.

Rosja we względzie religijnym wprowadziła do swego państwa przymus osobisty. Kiedy zbliża się wielki tydzień przed Wielkanocą wszystkim proboszczom parafij policja składa spis osób prawosławnego wyznania, a to w tym celu, aby proboszcz przeprowadził odpowiednią kontrolę, kto się spowiadał, a kto nie. Jeżeli zaś ktoś chciałby usunąć się od tego religijnego obowiązku, żandarmi sprowadzają go do cerkwi, a po odbyciu wymuszonej spowiedzi, musi opłacić wymierzoną sposobem administracyjnym karę. To samo dzieje się w wojsku, chociaż znajdują się sposoby porozumienia się z władzą duchowną. Pop nie jest zbyt wymagającym i zamożniejsi ludzie za dwa krasnienkije t. j. za 20 rs. mogą uwolnić się od obowiązku spowiadania się. Nie dotyczy to jednak tych, którzy przyjęli prawosławie, — tacy koniecznie spowiadać się muszą, bo inaczej naraziliby się oprócz kary pieniężnej i na więzienie dłuższe lub krótsze.

Nie koniec na tem. Prawosławie nadaje przywileje, gdy tymczasem katolicyzm piętnuje każdego Polaka jako parjasa. Nowe rozporządzenia rządowe wykluczają wszystkich Polaków od urzędów, a nawet oficerowi Polakowi nie dostępnym jest awans wyższy. Polaka nie przeznaczą na komendanta fortecy, ani nie dadzą pozycji więcej niezależnej, chyba w tym razie, gdy sam poprosi o przeniesienie go w głąb Rosji, na Kaukaz, na Sybir lub do Buchary.

Od lat kilku rugują katolików ze wszelkich posad przy kolejach żelaznych, w bankach ziemskich i akcyjnych, nie wolno im być nawet konduktorami, kasjerami, buchalterami: ani palaczami i zwrotniczymi, choć posady te zależą nie od rządu, lecz od Towarzystw akcyjnych, w których figuruje wiele polskich kapitałów.

Polakowi nadto wzbroniony jest wstęp do akademji wojskowej, dającej dziś jedynie prawo do wyższych stopni wojskowych. Urzędy z wyboru wśród obywatelstwa naszego ustały z r 1863, a posady sędziów pokoju, deputatów zgromadzeń szlacheckich i marszałków obsadzone są przez Moskali.

Co dalej z tego wyniknie, trudno odgadnąć, bo przecież rząd nie ma zamiaru, ani też nie byłby w stanie przesiedlić całą ludność polską do głębi Rosji a kacapów do Polski?

Niebezpieczeństwa grożące Turcji w razie wojny z Rosją.

Gazeta *Fester Lloyd* w ostatnich numerach podaje obszerny artykuł „O niebezpieczeństwach grożących Turcji w razie napadu Rosji“. Artykuł ten wyszedł niewątpliwie z pod pióra wojskowego i dobrego strategika, opiera się bowiem na materjale, jakim posługiwać się może tylko oficer sztabu, i zużytkować człowiek, posiadający wiedzę fachowo-wojskową.

Pierwsze rozdziały omawiają szeroko działalność Golcza-paszy i dowodzą, że chociaż Rosja od dawna przygotowuje się do możności, w razie wojny, wysadzenia w przeciągu 48 godzin korpusu armji w Konstantynopolu, to jednak Turcja wobec okoliczności, iż flota angielska może stanąć w każdej chwili na błękitnych wodach Bosforu, nie ma powodu lękać się tej napaści.

Autor bezimienny dalej twierdzi, że Rosja obecnie już jest w stanie wysadzić na

---

KILIŃSKI

Obraz historyczny w 6 aktach.

9)

PRZEZ

JANA ZAŁĘGĘ.

(Ciąg dalszy).

Antek.

Albo my to nie mamy bić kogo, proszę pani mańsirowej. Moskali z przeproszeniem jak porozłaziło się to po kraju, że wszędzie pełno. — Niech no tylko przyjdzie pan Kościuszko, to my tu wnet z nimi zrobimy porządek.

Kilińska.

A to, nie plótłbyś głupstwa — rozumiesz?

Antek.

To nie żadne głupstwa, proszę pani mańsirowej, he, he — wiem ja dobrze, co się święci. Ludziska się zmawiają po warsztatach, na Moskala ostrzą noże i topory, w arsenale leją kule na gwałt, a ruśnikarze naprawiają strzelby, piszczelety Ino patrzeć, jak się rusza na Moskala. Pójdziemy wszyscy, i pan mańster i pani mańsirowa, i ja, i Franuś — wszyscy.

Kilińska *(przeglądając w oszklonej szafie buciki).*

Głupiś Jak będzie wojna, to są od tego żołnierze, żeby się bili. Nas to nic nie obchodzi.

Antek.

Ehe, nie obchodzi; — a mało to narodu siedzi u nas ukrytego po widermachach i w jednej i w drugiej kamienicy i po strychach i w piwnicy, co ino czeka na rewolucją.

Kilińska *(idąc za nim przestraszona).*

Antek, będziesz ty cicho.

Antek *(uciekając przed nią).*

A pani mańsirowa, choć ją to niby nic nie obchodzi, po nocach w kotle jedzenie warzy dla tych rebelantów.

Kilińska *(j. w.).*

Antek!

Antek *(j. w.).*

A widzi pani mańsirowa, że ja wiem wszystko.

Kilińska.

Antek, bój się Boga, bo nas zgubisz, jeżeli się dowiedzą.

Antek.

A dlaczego się mają dowiedzieć? Czy ja to taki papla, czy co? — Żeby mnie Moskale piekli na rozpalonych zrustach, tobym jeszcze nie powiedział; pary z ust nie puszczę. Jak sekret, to sekret.

Kilińska.

No, pamiętaj sobie. — A teraz weź te trzewiki, zaniesiesz je do pałacu.

Antek.

Naprzeciw Bernardynów — wiem już — wiem.

Kilińska.

Tylko się spiesz, bo to pilne.

Antek.

Lecę duchem (*do Franusia po cichu*). I po strzelbę wpadnę po drodze (*wybiega*).

Kilińska.

A i ty pamiętaj Franusiu, żebyś nie wypaplał nikomu, co się w domu dzieje — rozumiesz?

Franaś.

A pozwoli mi mama bawić się w żołnierzy?

Kilińska.

No, baw się, baw, ty pędraku jakiś.

Franuś *(biorąc patyk do ręki).*

Bo ja mam straszną ochotę na żołnierza.

Kilińska.

Będziesz, czem Bóg da. A teraz idź zajrzej do Józka — pokołysać go, jakby się przebudził.

Franuś *(prezentując broń).*

Dobrze panie kapitanie. — Ba-czność, na ramię — broń, lewa noga naprzód — marsz raz dwa, raz dwa — lewa, prawa — (*wychodzi na lewo*).

Kilińska *(patrząc za nim z zajęciem).*

No, nie berbeć to. Jak to to już rozumie temu. Ojca krew (*okurza komodę*).

SCENA 3.

Kilińska. — Trębkowa.

Trębkowa *(w staromieszczańskim stroju).*

Pochwalony. Jak się macie pani kumo?

Kilińska.

Na wieki — witajcie.

Trębkowa.

Waszego nie ma w domu?

Kilińska.

Nie wrócił jeszcze. — Siadajcież. — Macie jaki interes?

Trębkowa.

Oj mam ci, mam (*siadając*). Przyszłam do niego ano z prośbą względem tego mojego nicponia męża.

Kilińska *(siada przy niej).*

No, cóż się stało?

Trębkowa.

A wzięli go moja pani wczoraj do heresztu?

Kilińska.

Czy być może? I za co?

(Ciąg dalszy nastąpi).

brzeg turecki od 30.000 do 40.000 ludzi w 12 do 15 godzin po wstąpieniu tej armji na pancerniki w Odesie.

Co zaś do samych statków wojennych, transportowych, te znajdują się w zupełnym porządku i są gotowe w każdej chwili do podniesienia kotwicy w razie wojennego hasła.

Flota turecka stoi obecnie tak pod względem umontowania pancerników, staroświeckiej budowy, jak i samej organizacji na wiele niższym stopniu niż rosyjska, a zatem sama Turcja nie jest wstanie przeszkodzić carskiej armji wylądowania w Konstantynopolu.

Od 1878 r. trzy wielkie pancerniki oczekują uzbrojenia kompletnego i spoczywają najspokojniej w wojskowym arsenale, a maszyny i żelazne części tak pokryły się rdzą, że stały się dzisiaj prawie nieużytecznym żelastwem.

Co się zaś tyczy innych tureckich statków krejcerów i torpedowców, te budują się dopiero dla wysokiej Porty w angielskich dokach i ukończone będą w chwili, gdy Turcja znajdzie potrzebne na wykupienie fundusze.

Autor artykułu następnie robi przypuszczenie, że gdyby między Rosją, Francją i Grecją nastąpił aljans w razie wojny, i porozumienie, co do wspólnej akcji na Śródziemnem morzu, położenie Turcji, choćiażby sprzymierzonej z Anglją nie byłoby do pozazdroszczenia.

Nietylko uważa autor trzy wymienione floty w połączeniu z lądową gwardją rosyjską, o której powyżej wspominaliśmy, dla Turcji za groźne, ale twierdzi stanowczo, że w takiem położeniu Turcja musiałaby poszukać sobie aljanta silniejszego, posiadającego armję lądową, zdolną powstrzymać Rosję od wkroczenia w granice Turcji.

W wywodach swoich autor artykułu mówi nawet, że przy połączeniu się Francji, Rosji i Grecji przeciw Anglji i Turcji, floty francuska i grecka są zdolne nietylko zatrzymać angielską eskadrę na drodze do Konstantynopola, ale nawet zjednoczone floty utrzymają Anglików na ich obserwacyjnym stanowisku na Malcie i nie pozwolą im wjechać na wody Archipelagu.

W tych okolicznościach, kończy *Pester Lloyd*, sama Porta nie zdoła zapobiedz wylądowaniu rosyjskiej gwardji, a ta rzucona na bezbronną Turcję, nieprzygotowaną do wojny, może na razie stanowić o pomyślnem dla Rosji rozstrzygnięciu wojny.

Autor kończąc swój artykuł zwraca się do mocarstw, które patrzą spokojnie na powiększanie się każdoroczne liczby statków rosyjskich, na morzu Czarnem i gromadzenie jak najsilniejszego korpusu gwardji nad granicą Turcji i nie myślą o groźnych następstwach, jakie wyniknąć mogą w razie przypuszczalnej wojny między wysoką Portą a Rosją.

Z życia Hohenzollernów

przez

F. Neukomm i P. d'Estrée.

(Ciąg dalszy).

Z opuszczeniem ustępów skonfiskowanych przez c. k. Prokuratorję państwa rozpoczynamy w numerze dzisiejszym dalszy ciąg szkiców „Z życia Hohenzollernów“.

Fryderyk II i francuskie piśmiennictwo — Sans-Souci. — Kuchnia piekielna. — Królewskie otoczenie. — Voltaire. — Zapał Fryderyka dla autora „Zaïry“. — Niedoszły dyplomata. — „Prusak“ Voltaire. — Nowa wyprawa. — Voltaire w Sans-Souci.

Chociaż Fryderyk Francji nienawidził, lubił język francuski i kilku Francuzów. To zamiłowanie zawdzięczał wspomnieniom swojego kształcenia pierwotnego, w którem przewodniczyła początkowo pani de Rocoules, później trudnił się niem nauczyciel Duhan, dla którego zachował zawsze najserdeczniejsze przywiązanie. W pierwszej zaraz młodości oddawał się namiętnie wertowaniu wielkich klasyków francuskich. — Umiał na pamięć Boileau'ego, cytował co chwila Racine'a i układał komentarz do dzieł Jana-Jakóba Rousseau'a. Zadał sobie był nawet p e n s u m nie lada, przepisując i przerabiając na swoją modłę O d y sławnego liryka. Przerabiał w ten sposób szóstą z rzędu, w dniu 24 sierpnia 1758, o godzinie dziewiątej wieczór, w wilję bitwy pod Zendorf. Dopisał u dołu na marginesie:

U j d z i e j e s z c z e, j a k o w p r z e d e d n i u b i t w y.

Gdy bawił z dworem w Rheinsberg, rozkochał się w pisarzach francuskich, kilku sobie na dwór sprowadził, z innymi utrzymywał nieustającą korespondencję z Maupertuis, z d'Argens'em a szczególniej z Voltair'em. Później ci trzej wielcy myśliciele stali się jego stałymi gośćmi i przyjaciółmi; oni to zdziałali, że Sans-Souci i życie, które tam przeprowadzono, dostało się do historji.

Pewien podróżnik wyraził się najsłuszniej, że poznaje się dokładnie Fryderyka II, dopiero po zwiedzeniu Sans-Souci. Jest to na prawdę mieszkanie samoluba, podszytego epikurejczykiem. Zamek, rodzaj oranżerji bez piętra, wznosi się na zaokrąglonym grzbiecie pagórka, z którego schodzi się całym rzędem szkarp, ozdobionych posągami i fontannami, wytryskującemi z basenów marmurowych, do parku nie tyle szerokiego, ile długiego. Wszystko wyrachowane w tym krajobrazie, aby wzrok bawić przyjemnie, licząc w to i ów młyn uświęcony tradycją, który odbudowany, odświeżony, kręci wesoło skrzydłami, nieopodal w prostej linji z zamkiem. Poczciwy Arnolt był znakomitym pejzażystą, sam o tem nie wiedząc.

Urządzenie wewnętrzne pałacu, jest w najczystszym stylu *rococo*. Mnóstwo wszędzie złocenia i malowideł alegorycznych, w barwach jasnych. Jedna ze ścian salonu poświęconego muzyce, przedstawia obraz, mile w oko wpadający, nimfy w czterech postaciach rozmaitych, a która przedstawia tancerkę Barberini!..... Z pokoju sypialnego zostały tylko graty bez żadnej wartości i doniosłości historycznej. Meble, zapełniające go niegdyś, zostały zareklamowane przez Muzeum Hohenzollernów, gdzie można podziwiać aż trzy łóżka zwyciężcy z pod Sorr, wliczając w to jego kolebkę i szezlong, na którym skonał. Tu widzimy również jego ostatnią koszulę, starannie wypraną, wyprasowaną i złożoną.

Bibljoteka szczególniej zdradza stan umysłu pana udzielnego w Sans Souci. Ta komnata, ostatnia w rzędzie salonów, tworzących amfiladę, łączy się z tymi tylko wąskim korytarzem. Tam spędzał Fryderyk najmilsze chwile w życiu, pomiędzy ulubionemi dziełami, wszystkiemi w języku francuskim, napawając wzrok widokiem zieleni w sali ogrodu zimowego, którą kończy się zamku budowa.

Sala jadalna nie istnieje wcale. Jadano zawsze w sieni zbudowanej w kształcie rotundy. Była to chwila walnych rozpraw filozoficznych i naukowych, które dla biesiadników stanowiły częstokroć całe *menu* obiadowe, król bowiem znajdował wiecznie potrawy za mało pieprzne i korzenne. Razu pewnego jego kucharz zmordowany wyrzutami króla i zbrzydziwszy sobie na śmierć owe zupy, które kazał mu król w swojej obecności gwałtem połykać, skoro mu nie smakowały, otóż ten kucharz wpadł na pomysł iście piekielny, przyprawienia wszystkich *„assa foetida'ą (stercus djaboli).“* Nigdy nic tak nie zasmakowało Fryderykowi; tego dnia dopiero jadł z apetytem, a Bóg wie jedynie, ile był w stanie pochłonąć! — „Fryderyk lubi to obżarstwo — opisuje go jeden ze współczesnych — połykał, rozmiażdżał, gryzł, jak dzikie zwierzę; jego ręce, wargi, policzki, kapały się w sosie“. — Złośliwość króla wrodzona nie traciła przytem ani jednego cięcia językowego. Skory do ataku, repostując z szybkością błyskawicy, stawiał czoło wszystkim swoim stołownikom.

Przeszli przez tę rotundę; d'Alembert, Diderot, Voltaire, której gośmi codziennymi byli, przez kilku oficerów uprzywilejowanych, geometra Maupertuis, hrabia Algarotti, nazywany przez Fryderyka, jego łabędziem z Padwy, margrabia d'Argens, filozof według serca króla, Valori, minister francuski, Darget, sekretarz Valori'ego, a dalej jego własni: La Mettrie, materjalista z powołania i kilku innych ulubieńców, mniej znanych lecz wysoko cenionych przez monarchę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Stosunki na prowincji.

Nowy Sącz 28 lutego.

Julisz Ojca św. obchodzono w naszem mieście solennemi nabożeństwami w dniach 19 i 20 b. m. w kościele parafjalnym odbytemi, tudzież iluminacją miasta w dniu 19 b. m.

W nabożeństwie w dniu 20 b. m. wzięły udział wszystkie urzędy miejscowe, wojskowość, młodzież szkolna i liczna publiczność.

Iluminację urządzili mieszkańcy miasta — bez różnicy wyznania — *proprio motu*, co uważać należy za dowód tem cenniejszy, że reprezentacja miejska tutejsza względem tej w całym świecie radośnie obchodzonej uroczystości, zachowała do ostatnich granic posuniętą obojętność: nawet bowiem na nabożeństwach świeciła nieobecnością.

Jedynem, co z jej łona wyszło, była odezwa rozlepiona po rogach ulic, zaopatrzona podpisem burmistrza dra Slávika, w której tenże (cytujemy dosłownie) „aby dać z e w n ę t r z n y (!) wyraz tej uroczystości, wyraża nadzieję, że mieszkańcy miasta zechcą zamanifestować swe uczucia dla N a c z e l n i k a wiary (!) katolickiej, któremu p r z y m i o t ó w o s o b i s t y c h i mnogich zasług dla społeczeństwa o d m ó w i ć nie można!“

Nie wątpimy, że szan. czytelnicy po odczytaniu tej odezwy, znajdą się na równi z nami w ambarasie, coby w niej więcej podziwiać, czy jej szczerość, czy też erudycję lub szczególną ... łaskawość pana burmistrza nowosądeckiego, że temu, przed którym świat cały ze czcią chyli czoła, raczy nie odmawiać ... „osobistych przymiotów!“...

W każdym razie, odezwa ta pozostanie cennym dokumentem, że jako prawdziwe „zewnętrzny wyraz“ „przymiotów osobistych“ jej autora lub autorów!...

Odezwa rzeczona przypomina nam inną, równie udatną enuncjację głowy naszego miasta, odnoszącą się do jubileuszu 600-letniej rocznicy założenia miasta Nowego Sącza, obchodzonego w dniu 8 listopada 1892 r.

Nie mamy tu na myśli szumnej mowy „o ukochanem mieście Nowym Sączu“, zakomunikowanej nam za pośrednictwem *N. Reformy*, tutaj bowiem nikt jej nie wygłosił, lecz mowimy o odezwie po niemiecku, przesłanej, a dosłownie w nrze 253 *Czasu* z r. 1892 powtórzonej, której jeden ustęp brzmi: „jedy przejeżdża także sam Władysław Warneńczyk, udający się do Węgier na śmierć męczeńską za wiarę, w późniejszym wieku sprawia w obronie Jana Kazimierza z walecznemi mieszczanami nowosądeckimi krwawą łaźnię Szwedom i t. d.“ — znaczy się, że Władysław Warneńczyk, — naturalnie po męczeńskiej swej śmierci, — łaźnię sprawił Szwedom w obronie Jana Kazimierza!...

Skoro zaś już dotknęliśmy elaboratów piśmiennych tutejszego magistratu, pozwalamy sobie zacytować jeden z naszej kolekcji, mogący służyć za wzór logiki i jasności. Opiewa on:

„Do Świetnego c. k. Starostwa w Nowym Sączu. Magistrat kr. miasta Nowego Sącza dnia 23 listopada 1892 L. 6897 uprasza o podanie cyfry na ł a c i ń s k ą (!) gminę miasta Nowego Sącza przypadającego dodatku konkurencyjnego do kosztów budowy plebanji w Nowym Sączu. L. 6897. Swietne c. k. Starostwo!...

„Odnośnie do tamecznych szanownych reskryptów z dnia 12-go czerwca 1892 L. 11266 r. 1892 i z dnia 19 października 1892 L. 28585 składa uniżenie podpisany magistrat uprzejme sprawozdanie iż z uwagi, że w r. 1892 dużo nowych domów w mieście i na kolei przybyło, które nie wpisano do wykazu opłacanych w gminie podatków, zrobionego dla nas do repertycji przez c. k. główny urząd podatkowy po koniec 1891 r. a przez to właściciele tychże usunęliby się od opłaty dodatku konkurencyjnego na gminę łać. Nowy Sącz w sumie: 12552 złr. 37 ct., nałożonego niemożemy prędzej przystąpić do sporządzenia powyższej repartycji, aż dopiero w styczniu 1893 r. po zamknięciu rachunków przez c. k. główny urząd podatkowy z końcem 1892 r. na podstawie wykazu opłacanych podatków z końcem 1892 r., o której to przeszkodzie Swietne c. k. Starostwo na zażalenie w tym kierunku pod dniem 15 z. m. do l. 539 do Swietnego c. k. Starostwa przez tutejszy urząd parafjalny wniesione, tenże łaskawie powiadomić i d o c i e r p l i w o ś c i o d e s ł a ć r a c z y“.

Nie ma to jak urzędowy styl naszego magistratu! Zauważyć trzeba, że tegoż płatnymi referentami są adwokat i notarjusz.

Kronika zamiejscowa.

KURJER LWOWSKI.

* Na posiedzeniu wydziału Tow. prawniczego, które odbyło się w dniu 3 b. m. pod przewodnictwem prezesa Tow. dr. Tchórznickiego, wybrano zastępcą prezesa dr. Ernesta Filla, sekretarzem p. Roumalda Aleks. Lewandowskiego, skarbnikiem dr. Godzimira Małachowskiego, bibliotekarzami dra Karola Stromengera, zastępcą bibliotekarza dr. Wiktora Juljusza Hamerskiego i złożono komisję: odczytową, zabawową i statutową. Następnie omawiano między innemi rzeczami sprawę zjazdu prawników i ekonomistów polskich w Poznaniu. Po dłuższej dyskusji zgodzono się na wybór komisji z trzech członków, która ma zastanowić się nad sposobem ułatwienia członkom Tow., tudzież w ogóle prawnikom wzięcia udziału w tym zjeździe. Do Tow. przystąpiło 23 nowych członków.

† Edward Kamienczany Theodorowicz, radca Sądu krajowego, zmarł we Lwowie w 64 roku życia.

* Wczoraj po uroczystem nabożeństwie, odprawionem w archikatedrze łacińskiej, zebrało się w sali ratuszowej przeszło 300 członków i gości oficjalistów prywatnych, ażeby wziąść udział w obchodzie jubileuszowym z okazji 25-letniego istnienia tej instytucji. Zgromadzonych powitał imieniem reprezentacji miejskiej wiceprezydent m. Lwowa p. Marchwicki. Poczem przemówił prezes Tow. br. Zamojski. W krótkich lecz jędrnych słowach skreślił mowca 25-letnią działalność Tow., w końcu wspomniał o członkach-założycielach, z których dwóch już nie żyje, a mianowicie: Jan hr. Załuski i Eligjusz Białoskórski (pamięć ich uczczono przez powstanie). Po przemówieniu hr. Zamojski odczytał listy nadesłane na obchód od pp. Henryka Strzeleckiego, br. Jana Tarnowskiego, ks. Adama Sapiehy i hr. Skarbka, którzy na uroczystość przybyć nie mogli.

W imieniu Wydziału krajowego przemawiał krótko (z powodu niedyspozycji) marszałek ks. Sanguszko, a ks. arcybiskup Isakowicz udzielił instytucji kościelnego błogosławieństwa. Z koleji zabrał głos dr. Alfred Zgórski, imieniem Banku krajowego.

Z ramienia Tow. kredytowego ziemsk. przemawiał dyr Dembowski.

Podziękował wszystkim poprzednim mowcom członek rady nadzorczej p. Tyszkowski, który jest członkiem Tow. od pierwszej jego chwili założenia.

Zasłużonemu prezesowi hr. Zamoyskiemu wręczono zbiorowy adres członków, na pergaminie w pięknej oprawie, wykonanej artystycznie w zakładzie introligatorskim Żenczykowskiego w Krakowie.

Gości obecnych zaproszono do wpisania się do księgi legitymacyjnej.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Wydział Towarzystwa pomocy dla ubogich uczniów w Bochni, energiczną rozwija czynność. Dzięki tejże ubodzy chłopcy w roku zeszłym otrzymali 38 par butów, 26 ubrań, uczennice zaś 59 par bucików i 17 sukienek. Jest to fakt godny najwyższej pochwały i rozgłosu.

* W m. Krośnie zawiązało się Towarzystwo „Sokoła“. Prezesem wybrano dr. Jana Kantego Jugendfeina, adwokata, zastępcę dr. Antoniego Coghena.

* Na szlaku kolejowym pomiędzy Medyką a Przemyślem w d. 5 b. m. zapalił się z niewiadomej przyczyny wagon. Dwóch konduktorów poniosło ciężkie poparzenia w czasie gaszenia ognia. Śledztwo w toku.

* W Stanisławowie i Ickanach aresztowano dwóch kupców z powodu podejrzenia o kradzież frachtów na linji kolejowej Lwów-Suczawa.

* Smutny wypadek wydarzył się w Brzeżanach. Uczniowie tamtejszego gimnazjum grali w kręgle. Nagle kiedy jeden z nich rzucił kulę na tor, nadbiegł Wiktor Barges, uczeń I klasy, liczący lat 15 i otrzymał nią taki cios w brzuch, że padł na ziemię nieżywy. Wszelkie środki ratunku okazały się daremne.

* Minister wyznań i oświecenia przyznał szóstej i siódmej klasie zakładu naukowo-wychowawczego w Bąkowicach pod Chyrowem prawo do nazwy klas gimnazjalnych i przyznał OO. Jezuitom prawo wydawania świadectw szkolnych, które będą miały to samo znaczenie co świadectwa z innych zakładów naukowych państwowych.

* Podróżni jadący do Krzeszowic i z powrotem uskarżają się, że z powodu braku latarń przy dworcu kolejowym narażani są nieraz na przykre wypadki.

KURJER POZNAŃSKI

* Donoszą z Krzywinia, że tam dla wzmocnienia niemczyzny, urządzone zostaną przedstawienia teatralne w języku niemieckim. Około wykonania tego projektu krząta się zarząd miejski.

* W Winiarach pozwoliła — jak donosi *Kurjer Pozn.* — rejencja poznańska na polski wykład nauki religji św. w dwóch niższych oddziałach szkoły tamtejszej. Przed dwoma tygodniami odbyła się w szkole winiarskiej rewizja, której przewodniczył p. radca Skladny, i tej to rewizji niepomyślnemu rezultatowi przypisać należy niezawodnie wspomniane rozporządzenie rejencji.

KURJER WARSZAWSKI

* W m. Kijowie zaprowadzono tramwaje elektryczne. Miasto Kijów zatem uprzedziło inne miasta Europy.

* W Wilnie dnia 5 b. m., w domu starozakonnych Notkinów, przy placu Ratuszowym spełniono ohydną zbrodnię. O godz. 11 rano do mieszkania Notkinów, gdy pięćdziesięcioletnia gospodyni śniadała pospołu z dwudziestoletnią córką, wpadł syn stróża miejscowego Marcina, Józef Kozłowski, wyrostek zaledwie pełnoletni i siekierą zadał cios matce, a następnie córce. Nadszedł na to kuzyn Notkinów, księgarz Lon Ass. Zbrodniarz i jego ciężko zranił. Zbiegając wreszcie ze schodów, spotkał służącą Notkinów i tę również ugodził siekierą. Hałas i jęk ofiar zwabiły sąsiadów. Notkinową, Notkinównę, Assa i okaleczoną służącą zawieziono do pobliskiego szpitala Sawicz. Notkinowa już zmarła; życie Assa i Notkinówny znajduje się w niebezpieczeństwie; służąca odniosła lekką ranę. Wkrótce po spełnieniu mordu zbrodniarz oddał się sam w ręce policji, oświadczając, iż dopuścił się mordu przez zemstę za złe traktowanie siebie przez właścicielkę domu. Znano go jako nałogowego pijaka i awanturnika. Powiadają, że rachował on na rabunek posagu Notkinówny, która miała wkrótce wyjść za mąż.

* Donoszą z Petersburga pod dn. 7 marca, że ogłoszone zostało prawo o utworzeniu posady pomocnika prezydenta m. Warszawy.

* *Gazeta Radomska* po ośmiomiesięcznem zamknięciu znowu będzie wychodziła dwa razy tygodniowo od 31 marca pod redakcją p. Rajmunda Masłowskiego.

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* Od paru dni powtarzają tutejsze dzienniki sensacyjną wiadomość, jakoby Arton miał popełnić samobójstwo w okolicy Aradu. W bliskości toru kolejowego znaleziono rzeczywiście ciało jakiegoś mężczyzny, elegancko ubranego, z głową przestrzeloną na wylot. Obok niego leżał rewolwer. Twarz była tak poszarpaną przez dzikie zwierzęta, iż trudno rozpoznać najmniejsze ślady jakiegoś podobieństwa. W kieszeni paltota znaleziono bilet kolejowy z Nancy do Bukaresztu.

Ten bilet kolejowy ma niby dowodzić, że samobójca jest rzeczywiście Artonem. Oprócz tego odszukano jakieś inne ślady, mające posłużyć do sprawdzenia tożsamości osoby.

W każdym razie wszystkie te dowody nie są wystarczające i wyglądają więcej na kaczkę dziennikarską.

KURJER PRASKI.

* Rada miejska w Pradze w Czechach przyznała obywatelstwo honorowe Jarosławowi Vrchlickiemu z powodu obchodu 40-letniej rocznicy urodzin, a Światopełkowi Czechowi z powodu 25-letniego jubileuszu jego pracy literackiej, oraz dla każdego z nich jednorazową nagrodę pieniężną w kwocie 1000 koron.

KURJER PARYZKI.

* Umarł kardynał Place, arcybiskup roueński. Przed rokiem był skazany na śmierć i doktorzy go już odstąpili. Nastąpił jednak szczęśliwy zwrot w chorobie i z wielkiem zdziwieniem lekarzy, kardynał powstał z łoża i wyjechał do Rzymu. Tutaj jednak stan jego zdrowia pogorszył się znacznie i po powrocie do Rouen wyzionął ducha, w dniu 5 marca r. b.

Urodził się w 1814 roku. Mając lat 50, został mianowany biskupem, a w 1886 roku otrzymał kapelusz kardynalski. Podczas komuny, kilkakrotnie narażał swoje życie, lecz nie cofnął się od wypełnienia swoich obowiązków. Odznaczał się nadzwyczajną dobroczynnością i wszystkie swoje dochody przeznaczał na wsparcie biednych.

KURJER PETERSBURGSKI

* *Russkaja Ziżń* donosi, że będą zaprowadzeni inspektorowie polowania, wybierani z obywatelstwa wiejskiego, mają oni pilnować instrukcji rządowej, wydanej co do polowań na gruntach rządowych i prywatnych.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych podjęło kwestję jak najszybszego wykupu gruntów włościańskich w kraju nadbałtyckim.

* Jak wiadomo, na mocy ukazu z dnia 3 maja 1882 roku zabroniono na nowo żydom osiedlania się we wsiach. Otóż dla zabezpieczenia wsi od przeludnienia żydowstwem nowy ukaz nakazuje zamianę wielu miast na posady, aby tym sposobem szczególniej w gubernji Taurydzkiej pozbyć się izraelickiej hołoty.

* W gubernji Elisawetpolskiej odkryto przypadkowo nowe pokłady złota.

* Staraniem Synodu mają być zaprowadzone szkoły dla ludności roskolników w Syberji.

KURJER BIAŁOGRODZKI.

* W Białogrodzie odbyła się wielka uroczystość pamiątkowa w dniu 22 lutego r. b. (s. s.). Serbowie święcili dwie rocznice: dnia 22 lutego 1882 roku uznania jej królestwem i dnia 22 lutego 1889 roku wstąpienia na tron obecnego króla Aleksandra, syna Milana, który abdykował. Dziennik *Odjek* z tego tytułu wyszedł w świątecznej szacie i na wstępie pomieścił artykuł omawiający przeszłość Serbji.

KURJER LONDYŃSKI.

* Angielskie uniwersytety przepełnione są kobietami, — uczy się bowiem przeszło 300 kobiet.

KURJER AMERYKAŃSKI.

* W północno amerykańskim Stanie Oregonu niedawno jeden z poszukiwaczy złota, rozpoczął wiercenie doliny, której grunt przesiąknięty był sodą i saletrą. Nie będąc aptekarzem lecz poszukiwaczem złota, nie zwrócił wcale uwagi na drogocenne materjały, lecz pragnął jedynie dokopać się żyły rodzimego kruszcu. Nagle z przewierconego otworu buchnął strumień alkalicznego płynu i rozlał się po dolinie i wnet buchły straszne obłoki pary. Przerażony poszukiwacz ledwie z duszą uratował się wydrapawszy się na pagórek. Widział on ztamtąd całe zjawisko. Przez dziewięć dni tryskała fontanna, dziesiątego dnia wypływ ustał a cała dolina zamieniła się na syczące i parujące jezioro.

* Osobliwe małżeństwo odbyło się w tych dniach w stanie Wisconsin w Ameryce. Pan młody miał wzrost 6 stóp i 2 cale, panna młoda 3 stopy i pół cala. Błogosławiący im ksiądz był tylko o jednej nodze. Ze świadków jeden nie miał rąk i podpisał akt, trzymając pióro w zębach, a drugim była kobieta, ważąca 550 funtów.

KRONIKA WOJSKOWA.

* *Zmiana umundurowania armji austro-węgierskiej.* W kawalerji czerwone spodnie zamienione będą na szare, a w ułańskich pułkach w miejsce noszonych obecnie mundurów jasno-niebieskich na ciemno-zielone z czerwonemi wypustkami. W artylerji mundury będą na dwa rzędy zapinane. — Pułki obozowe otrzymają spodnie ciemno-niebieskie w miejsce czerwonych i kitę do czaka.

KRONIKA EKONOMICZNA.

* *Nowy sposób oświetlania wagonów.* Towarzystwo kolejowe Metropolitan w Londynie wprowadza obecnie nowy system oświetlania wagonów. Podróżny, któremu nie wystarcza światło gazowe, umieszczone w suficie wagonowym, może w każdej chwili otrzymać światło elektryczne. W tym celu wrzuca się 1 penny do otworu przyboru automatycznego i przyciska guzik na tymże umieszczony. Natychmiast przytoczeń na pół godziny światło elektryczne. Po wrzuceniu następnego penny można sobie kupić niejako światło elektryczne na dalsze pół godziny. Cały przyrząd do oświetlania pomysłu inżyniera Tourtela.

Z LITERATURY I SZTUKI.

△ Od 1 marca b. r. poczęło w Krakowie wychodzić pismo miesięczne popularno-naukowe *Teka Rozmaitości* pod redakcją ks. Marcelego Dziurzyńskiego. Leży właśnie przed nami pierwszy zeszyt tego nowego wydawnictwa. W zeszycie mieszczą się: rozprawa „O istnieniu Boga“ i krótki historyczny pogląd na życie i proces Galileusza, oraz ciekawe wielce studjum „katolicyzm Adama Mickiewicza“ (początek). *Teka rozmaitości* przedstawia się zewnętrznie zupełnie ładnie, korekta dobra, druk wyraźny. Co do treści, jest ona, jak to już widać z założenia, interesującą i redagowaną w duchu szczerze katolickim.

Teka rozmaitości wychodzi z początkiem każdego miesiąca, kosztuje rocznie w Galicji 5 złr. Przedpłatę najdogodniej przesyłać wprost pod adresem wydawcy-redaktora: Ks. M. Dziurzyński, ul. Pijarska l. 5 w Krakowie.

ROZMAITOŚCI.

Największą bibljoteką na świecie jest „Bibljoteka narodowa“ w Paryżu, zawierająca 2 miljony tomów i 200.000 rękopisów, — dalej idą „Muzeum brytańskie“ w Londynie mające 1½ miljona tomów, „Bibljoteka królewska“ w Monachjum 900.000 tomów, berlińska 800.000, drezdeńska 500.000 tomów.

Ktoś dowcipny oddał przy wyborach poselskich w starogardzkiem kartkę wyborczą, w której nazwisko Kalksteina wykreślił a dopisał następujący czterowiersz:

Die Judenwirthschaft ist freilich toll,
Drum wählte den Paasch ich schiesslich [wohl;
Doch thäte der Kuckuck die Juden holen,
Wer subhastirte dann noch die Polen?

Znaczy to: Żydzi prawda kaduka warci, więc zdałoby się głosować na Paascha, ale gdyby ich złe wzięło, ktoby wtedy subhastował Polaków?

Rocznice historyczne.

Zmusiwszy Stanisława Augusta do zrzeczenia się korony, kazała mu Katarzyna, po dokonaniu ostatniego rozbioru wyjechać do Grodna i tam zamieszkać. Jakby na urągowisko oddała nadzór nad zdetronizowanym królem Repninowi, temu samemu, który przed 31 lat na tron polski go wprowadził. Po śmierci Katarzyny wyjechał nieszczęśliwy Stanisław August do Petersburga *dnia 11 marca 1797.*

„Chwast".

Komedja w 3 aktach Józefa Bliźińskiego. (Wystawiona w teatrze hr. Skarbka we Lwowie dnia 6 go marca 1893 r.)

(Dokończenie).

Rzecz naturalna, iż w sprawozdaniu dziennikarskiem niepodobna uwydatnić pojedynczych szczegółów, które tworzą w ogólnej sumie typ człowieka z podobnemi, jakie ma Drobisz, skłonnościami. Zasadniczych rysów ujęcie musi tu wystarczyć i czytelnika zadowolnić z konieczności.

Pani Drobiszowa, jak i jej mąż, ma w sobie dużo charakteru rodzimego: dobroć tej kobiety i względność na słabostki małżonka odpowiedzą jak najlepiej usposobieniu Polki. Robi ona swemu panu częste wyrzuty, strofuje go i zachęca do poprawy, ale go nie przestaje kochać. Dlatego też panuje między nimi harmonja, drobne sprzeczki nie wywierają wpływu ujemnego na tok pożycia małżeńskie; jesteśmy, patrząc na tę parę, przekonani, że jej nie rozdzieli nic aż do grobu.

Brzostowieccy, egoistyczniejsze są to już natury: wyrachowane, zimne — para przeciętnych małżonków o filisterskich gustach i filisterskiej ambicji. Autor lekko te figury naszkicował tylko, usuwając je na plan drugi.

Całą potęgę skupił autor przy tworzeniu trzeciej pary. O nią to Bliźińskiemu chodziło, głównie zaś o żonę Leona, Amelję.

Znakomitego pisarza naszego oburzał w najwyższym stopniu przywilej, jakim chciano obdarzyć upadłe kobiety, przeznaczając je na ozdoby dla uczciwych ludzi. Prawa, niecierpiąca obłudy i kłamstw konwencjonalnych, natura Bliźińskiego postanowiła zaprotestować przeciwko wprowadzeniu do rodziny tych, co właśnie rodziny porzuciły i skalały sromotnie. Takie kobiety nie mogą zasiadać przy domowem ognisku, nie mogą zajmować stanowisk, przeznaczonych dla niewiast cnotliwych. Więc trzeba takie Amelje uniemożliwiać w życiu trzeba „chwast" wyrwać z korzeniami...

Więc bohaterka nowej sztuki Bliźińskiego nie jest Małgorzatą Gauthier, bo takich nawróconych rzeczywistość nie posiada: Amelja jest wyrafinowaną lotrzycą, która dla pieniędzy domniemanych wyszła za mąż za Leona — a gdy ich nie znalazła, opuszcza go nikczemnie, podle. A biedny zaślepieniec, Leon, który do ostatniej chwili wierzy w miłość jej do siebie, cierpi strasznie za błąd popełniony, iż poślubił nieprzeznaczoną na żonę ladacznicę.

Tu szukać należy myśli przewodniej komedji — a myśl to głęboka godna wielkiego pisarza i prawdziwego moralisty.

Leon, ofiara ślepego przywiązania, wyszedł z pod pióra autora w portrecie żywym, który sprawia wrażenie nadzwyczaj silne.

Wreszcie widzimy przed sobą czwartą parę, nie małżonków wprawdzie — ale gorąco kochających się młodych ludzi. Julcia, sierota w żałobie, tęskna i smutna, pociąga ku sobie młodego Brzostowieckiego, doktora medycyny, chłopca na wskróś zacnego. Tę parę pokazuje nam Bliźiński z daleka i mówi jej tylko:

— O, z naszej miłości wykwitnie szczęście dla nas i dla innych!

Ci młodzi stanowią sympatyczną parę, która tchnie urokiem i świeżością i ściąga na siebie uwagę pomimo, że ledwie ją autor kilku naszkicował rysami.

Prawdziwie po mistrzowsku Bliźiński stworzone przez siebie postacie w ruch wprowadził.

Sytuacje są pomyślane genjalnie: żadnej banalności, żadnych umówionych znaków szablonowych — nic z tego arsenału konwencjonalnych zwrotów i cyrkowych gimnastyk, jakiemi posiłkują się tuziny miernych autorów. W „Chwaście" wszystko postawione jest od razu, wyraźnie, bez obwijań rzeczy w bawełnę. Koniec każdego aktu silny, pełen dramatycznej ekspresji. Finał komedji również nieporównany, choć prosty: sztuka zamyka się osądzeniem na wygnanie z towarzystwa ludzi uczciwych niegodnej szacunku kobiety, a dążnością do ocalenia nieszczęśliwego mężczyzny.

Bliźiński wydarł z życia ludzkiego kartę i tę nam w „Chwaście" zreprodukował — a dzieło mistrzowi najzupełniej się powiodło.

Tak się nowa komedja w tego ogólnych zarysach przedstawia myślącemu widzowi; jak ją sobie wyobrażają ci, co myśleć nie chcą, lub nie umieją — nie obchodzi ani autora, ani krytyka. Pierwszy powie: „Dałem, co mi było dane, na „piękniejsze"... Drugi na obojętność pospolitego tłumu teatralnego wzruszy ramionami.

Kronika krakowska.

Kalendarz. Dziś: św. Konstantego wyz.; jutro: św. Grzegorza.

Kalendarzyk zabaw i zebrań publicznych.

Sobota 11 marca. O g. 7 w. w teatrze: „Jakób Warka" D. Zglińskiego (benefis p. Edmunda Rygiera). — O godz. 7 w. popis gimnastyczny w „Sokole". — O g. 12 w poł. odczyt p. Antoniego Górskiego „O trożyźnie" (sala Rady miejskiej).

Niedziela 12 marca. O godz. 7 w. w teatrze: „Jakób Warka" D. Zglińskiego. — O g. 7 w. wystawa obrazów. Oświetlenie elektryczne. Koncert muzyki wojskowej. — O g. wpół do 4 po poł. koncert muzyki (sala redutowa). — O g. 7 w. drugi koncert Cezara Thomsona.

Kalendarz myśliwski. Polować można na: Jarząbki, cietrzewie, głuszce (koguty), dzikie kaczki i lisy.

Kalendarz rybacki. Przez cały marzec wolno łowić ryby, z wyjątkiem pstrągów, lipieni, łososi, ... Ryby złowione muszą mieć przepisaną miarę.

W dni słoneczne przy łagodniejszej temperaturze między godziną 9 a 10 zrana i 2 a 3 po południu można łapać na wędkę: pstrągi, łososie, karpie, płoci, czerwonki i babki.

Wspierajmy przemysł ojczysty!

Dnia 10 marca.

† Zmarli. Anna z Benedeków Ardenyi, wdowa po doktorze medycyny, przeżywszy lat 86, zmarła w Krakowie dnia 7 b. m.

Henryk (Semetycze) Trzeciak, herbu Strzemię, właśc. dóbr, b. wiceprezes Rady powiatowej brzeskiej, przeżywszy lat 51, zmarł w Dąbrówce morskiej dnia 8 b. m.

Dr. Tytus Fierich, fizyk m. Nowego Sącza, zmarły tamże, przywieziony został do Krakowa dnia 9 b. m. Zwłoki ś. p. dra Fiericha eksportowano w piątek po południu na cmentarz krakowski i tam pochowano w grobie familijnym. Obrzędowi towarzyszyła rodzina i liczni przyjaciele zmarłego.

Omyłka druku. W wczorajszym numerze *Kurjera Polskiego* z dnia 10 marca b. r. na str. 2 w szpalcie 3, wierszu 63 od dołu winno być: „Kilkadziesiąt osób dobrze sytuowanych" a nie jak wydrukowano: „Kilkadziesiąt osób dobrze tytułowanych".

Dnia 11 marca.

Posiedzenie Koła naucz. szkół wyższych odbędzie się dnia 11 marca o godzinie 6 wieczorem w sali 43 Collegii novi.

Porządek dzienny jest następujący: 1) Wybór jednego członka wydziału. 2) Dr. Konecny: O potrzebie wydania Poradnika dla rodziców, mających synów w szkołach średnich. 3) W sprawie oceny książek w czasopiśmie *Muzeum*. 4) Wnioski członków.

Stan zdrowia Józefa Bliźińskiego. W dniu wczorajszym rano wykazało badanie, że wieczorem dnia poprzedniego zastosowane środki odciągające, sprawiły pożądany skutek, gdyż zapalenie płuca lewego nietylko dalej nie postąpiło, ale i owszem ograniczyło się. Gorączka opadła. Stan ogólny nieco lepszy. Śpiączka znacznie mniejsza. Chory rozmowniejszy, weselszy. Stan powyż opisany utrzymywał się przez cały dzień wczorajszy, a wieczorne badanie niewykazało rozszerzenia się zapalenia. Jednak wobec przebiegiem choroby stwierdzonego rozpoznania zapalenia płuc pełzającego o nacieku wiotkim surowiczym, które całe prawe płuco przebiegło i w ostatnich trzydziestu sześciu godzinach na lewe się przeniosło, nie można być pewnym, czy choroba już się powstrzymała w swojej przez płuca wędrówce czy też tylko zrobiła zwyczajny jej spoczynek.

Dr. Michał Śliwiński.

Z „Ogniska". Do ciekawych wielce należeć będzie jutrzejsze przedstawienie amatorskie w „Ognisku". Amatorzy odegrają: „Dzieciaków" Swiderskiego i „Po angielsku" wesołą komedję napisaną przez J. N. Kamińskiego podług C. A. Gaerner'a, zakończy wieczór wielce komiczne potpouri w 1 odsłonie przez R. Heinze'ego p. t. „Wesoły sąd".

Początek przedstawienia o godzinie 7 wieczorem. Cena miejsc: krzesło 40 ct., miejsce stojące 20 ct.

Z teatru. Po tygodniowej przerwie p. Edmund Rygier rozpoczyna dalszy ciąg benefisów tegorocznych. Zbyt są znane zasługi dzisiejszego benefisanta, by je trzeba było podnosić. Ogół bywający w teatrze już niejednokrotnie wyrażał swoję sympatję i uznanie dla wielce utalentowanego artysty.

P. Rygier pracuje od lat kilku na naszej scenie i przez ten czas stworzył cały szereg kreacyj nie zapomnianych i godnych poklasku. Każdy żywo pamięta Andreasa w „Teodorze", Santosa w „Urjelu", Bohdana Chmielnickiego w „Potopie" i wiele, wiele innych.

To też nie wątpimy, że publiczność skorzysta z dzisiejszej sposobności i tłumnie pospieszy na przedstawienie do teatru, aby serdecznym oklaskiem powitać jednego z prawdziwych przedstawicieli poważnego repertuaru. P. Rygier obrał na swój benefis dramat D. Zglińskiego, odznaczony na konkursie *Kurjera Warszawskiego* p. t. „Jakób Warka".

Będzie to ze wszech miar ciekawa premjera.

Ambulatorium szpitala Braci Miłosierdzia w Krakowie wynosiło w lutym b. r. 425 osób. Z tych było 189 z Krakowa, 50 z Podgórza, a 186 z okolicy. Izraelitów 95 osób.

Jarmark na konie. Wczoraj jako w pierwszy dzień jarmarku, ruch nie był jeszcze tak wielki, zwłaszcza, że przybyciu wielu hodowców sprzeciwił się ulewny deszcz trwający dzień cały. Koni z Królestwa pojazdowych, karosserów, jukierów, wierzchowych różnych ras dostawiono do 1.000. Z krakowskiego i Galicji przyprowadzono mniej koni niż z Królestwa.

Wczoraj przybyły konie p. Więckowskiego 2, br. Konopki z Borka szlacheckiego 10 (o średniej wielkości i karosserów), p. hr. Łubieńskiego porucznika, p. Nowotnego, Kuglera (wierzchowy), p. Gintera 2 złotogniade bardzo piękne, rasy angielskiej i p. Hinfsteina 10. Przed ujeżdżalnią widzieć można wiele czwórek, parokonnych zaprzęgów i jednokonnych. Zwracały uwagę: czwórka szpaków do eleganckiego wolantu zaprzężona, konie średniej miary pół krwi arabskiej p. Marusieńskiego Mieczysława z Kacic (bardzo dobrze wyjeżdżone) dalej para rosłych kasztanów p. Putjatyckiego z Dobrej, p. Kruszyńskiego z Chylny gniade karossery bardzo ładne, — p. Atelsländera kasztany półkrwi angielskiej, p. Pieniążka breg angielski zaprzężony w gniadego jukiera, p. Marusińskiego Stanisława z Sosnówki dwa bułane mierzyny.

Tranzakcje do południa szły nader ospale, do wieczora w ujeżdżalni sprzedano do 12 koni w cenie od 300 złr. do 900. Z koni przyprowadzonych na okólnik i stojących w mieście sprzedano do 30 sztuk. Konie o ile dowiedzieliśmy się droższe sprzedali p. Bukowski Samuel 2, br. Konopka 2, p. Monderer 2, p. Kapelner 2, p. Linger 2 i wielu innych.

Składki. Złożono w naszej administracji dla W. Z., nieszczęśliwego 80-letniego staruszka od K. 1 złr.

KRONIKA PODGÓRSKA.

Przegląd domów. W dniu wczorajszym, pomimo słoty, wichru i błota, niestrudzeni nasi kierownicy m. Podgórza: p. burmistrz Klein, wiceburmistrz p. Kaczmarski i p. Kostrzewski, nadkomisarz c. k. policji, odbyli szczegółowy przegląd wszystkich domów, pod względem sanitarnym i porządku wewnątrz. Okazało się, że pp. obywatele uznają zasługi p. burmistrza i cenią jego zalecenia, zmierzające do dobra i bezpieczeństwa miasta, gdyż tylko w niewielu posesjach znaleziono stan niezbyt odpowiedni, chociaż dziwić się temu niepodobna z powodu nieustannie padających deszczów a tem samem i trudności utrzymania czystości. W każdym razie od czasu ustania cholery porządek w domach nie wiele już pozostawia do życzenia.

TELEGRAMY

Dnia 11 marca.

Wiedeń. W rozprawach nad budżetem rolnictwa C z e c z mówi imieniem Polaków. Z uznaniem mówi o ustanowieniu inspektora rolniczego w Galicji. Żąda obmyślenia środków zapewnienia kredytu melioracyjnego rolnikom obdłużonym, przyczem kapitały na ten cel wypożyczone miałyby pierwszeństwo na hipotece. Powyższe ułatwienie zwaliłoby i kapitał cudzoziemski. Byłaby dobrą ustawa wprowadzająca przymus zakładania drenów. Możnaby zacząć od gruntów zostających w pewnej zależności od rządu, a więc np. parafialnych. Dowodząc o potrzebie energicznego krzewienia lasów, żąda mówca zakładania szkółek drzewnych w Galicji, któreby zasilały szczepami gminy, i o regulacji potoków karpackich. Wspomina mowca o podaniu krak. Tow. rybackiego o zapomogę i poleca je uwadze rządu. Prosi o zapomogę dla szkoły zimowej polskiej w Cieszynie, dla wystawy lwowskiej zapowiedzianej na rok 1894 i to dla tej ostatniej w kwocie nie niższej, jak asygnowana komitetowi wystawy praskiej. W końcu krytykuje mowca działalność giełd zbożowych.

D w o r z a k polemizuje z polityką, która popchnęła Austro-Węgry w ramiona trójprzymierza. Traktat handlowo cłowy z Niemcami zaszkodził rolnictwu, jak tego dowodzi spadek cen i zmniejszenie się wywozu. Także wywóz bydła z Austro-Węgier paraliżują Niemcy przez zbędne w wielu okręgach przepisy przeciw zarazie. Traktat niemiecko-rosyjski przyjdzie do skutku mimo sporu zachowawców. Da on Rosji olbrzymie korzyści, ale i dla Niemiec jest koniecznością państwową.

Wiedeń. *Wiener Ztg.* ogłasza ustanowienie sądu powiatowego w Jaworznie.

Budapeszt. Wiadomość *Journal des Débats*, iż około Pusztbo znaleziono samobójcę, którego rysopis zgadza się z rysopisem Artona, jest bezpodstawną.

Budapeszt. Manifestacje miast za polityką wyznaniową Weckerlego mnożą się nieustannie. 9 b. m. przystąpił do deklaracji budapeszteńskiej Debreczyn. W Wielkim Waradynie za deklaracją oświadczyli się zarówno liberałowie, jak i narodowcy. Rezolucja życzliwa dla deklaracji przeszła 50 głosami przeciw 20 głosom. Oedenburg wyraził votum zaufania rządowi 54 gł. przeciw 27 gł.

Berlin. Komisja wojskowa obradowała nad §. 2 rządowego projektu reformy wojskowej. Przemawiali p r z e c i w Richter i Buhl podczas gdy jenerał Gossler wskazywał na niebezpieczeństwo grożące ze strony niestosunkowo potężniejszej liczebnie jazdy rosyjskiej. Caprivi przemawiał za pomnożeniem kadr artylerji, przytaczając jako argument możliwość wybuchu wojny na dwóch frontach. Richter dowodził, iż artylerja niemiecka już teraz jest silniejszą od rosyjskiej i francuskiej.

W głosowaniu cały § upadł.

Berlin. W dyskusji reichstagu nad etatem armii Bebel upominał się o prawa żołnierzy-socjalistów, których władze wojskowe prześladują i usuwają z warsztatów wojskowych. Odpowiadał mu min. wojny jen. Kaltenborn. W dalszym ciągu przemawiał Ahlwart, występując w obronie socjalnych demokratów, wobec których nie dochowuje się zasad tolerancji. Poruszył Ahlwardt sprawę nadużyć firmy Loewe i Sp. Jedna z fabryk dostawiła Loewemu 600.000 luf, które przebrakowały Włochy. Lufy te zostały użyte do liwerunku dla armji niemieckiej.

Paryż. W procesie panamskim zeznawał F o n t a n e, oświadczając szczegółowo historję baïhautowskiego wymuszenia.

Olbrzymie wrażenie wywarło na audytorjum przesłuchanie ex-ministra Baïhaut'a. Baïhaut jest łysy i siwy, oczy ma bez blasku, zapadłe. W patetycznej przemowie, jaką wygłasza znać wystudjowanie, czuć z każdego słowa, iż gra swą rolę. P r z y z n a j e s i ę d o w i n y. Nazywa chwilę, w której zbłądził, momentem szału. Nie poto przez lat piętnaście dobrze służył ojczyźnie, aby naraz splamić nazwisko i wszystko stracić. Prosi kraj o przebaczenie. Blondina nazywa swoim złym duchem. On go namówił, aby to zrobił, co robił każdy inny minister. Blondin popchnął go do czynu aby zarobić porękawiczne w kwocie 75.000 fr.

Energicznie protestuje przeciw wywodom Baïhaut'a B l o n d i n.

Sensację sprawiło zeznanie oskarż. Sans-Leroy'a, którego oskarżenie obwinia o przyjęcie łapówki w kwocie 20.000 od Artona, poczem Sans-Leroy naraz z przeciwnika, stał się zwolennikiem spółki panamskiej i w komisji ludowej swoim głosem szalę przeważył na korzyść emisji. Głównym argumentem przeciw Sans-Leroy'owi było to iż niebawem po owem głosowaniu wydał około 100.000 franków. Sans-Leroy teraz dopiero przedkłada akt notarjalny, dowodzący, iż te pieniądze pochodziły z posagu żony, który wówczas odebrał. Przedtem milczał, gdyż lękał się, aby go nie wykreślono z listy oskarżonych. Pełną sprawiedliwość odda mu jedynie wyrok przysięgłych. D u g u e d e l a F a u c o n n e r i e i P r o u s t, uważają pieniądze, które im wystawił Reinach za zwykłe honorarja. Dopomagał do emisji, uczestnicząc w syndykatach, cóż dziwnego, iż pobierali wynagrodzenie. Nie poczuwają się do żadnej winy.

Brzetysława. Rada miejska odrzuciła 74 głosów przeciw 59 gł. wniosek magistratu, aby deklarację Budapesztu za kościelno-politycznym programem rządu przyjąć do wiadomości, uchwalając natomiast rezolucję, wyrażającą zsolidaryzowanie się z deklaracją budapeszteńską.

Petersburg. *Nowoje Wremia* dowiaduje się, iż w okólniku, dotyczącym spraw bułgarskich, jaki roześle rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych przedstawicielom Rosji na dworach cudzoziemskich, określoną będzie faza obecna stosunku Rosji do Bułgarji, jako okres walki r e l i g i j n e j.

Petersburg. *Peters. Wied.* twierdzą, iż podczas pobytu Hurki mowa będzie o przyłączeniu litewskiej części gubernji suwalskiej do gubernji wileńskiej i kowieńskiej.

Białogród. Wynik wyborów do skupczyny jest następujący: padło na liberałów 2.757 głosów, na radykałów 1.034 gł., na postępowców 425 gł., rozstrzeliło się 43 gł. Wybrani: liberałowie minister skarbu Stojanowicz i kupcy Stamenkowicz i Jokowicz. i radykał Pasicz. Kart wyborczych było w obiegu około 5.000, podczas gdy przy ostatnich wyborach, rozdał ich rząd podówczas radykalny tylko 2.851, z czego 2.398 było użytych.

W ogóle w 20 miastach zwycięzyli dotychczas liberałowie, w 9 radykałowie. W Pirocie i Czaczaku odbędzie się wybór ściślejszy.

Białogród. Krolowa Natalja zapowiada w liście do swych przyjaciół, iż powróci do Serbji dopiero po ustaniu rejencji Ristica.

Waszyngton. Cleveland cofnął projekt aneksji wysp hawajskich, złożony na ręce senatu przez Harrisona.

Giełda krakowska.

Kleparz 10 marca 1893.

Pomimo niepogody i szarugi dość był dziś ożywiony ruch handlowy na Kleparzu z powodu znacznych dowozów zboża. Pszenica wobec wielkiej podaży staniała o 10 centów. Natomiast cena żyta, rzepaków i koniczyny siewnej, podskoczyła w górę i to dość znacznie. Sami rolnicy przyznawali, że zasiewy jesienne nie poniosły żadnego uszczerbku, podczas tej zimy tak niepamiętnie srogiej. Może ta właśnie okoliczność przyczyniła się do słabszych notowań w Peszcie i Wiedniu.

We wschodniej Galicji ceny zbożowe są stosunkowo wysokie: dlatego spekulanci rozstać się powinni z wygłaszaną przez nich ciągle nadzieją ułudną, że ztamtąd lada dzień nadejdą bardzo wielkie przesyłki zboża twardego do Krakowa i zwichnięte zostaną odrazu tutejsze cenniki dotychczasowe.

Płacono za 100 kilogramów netto:

Pszenica biała od 8·35 do 8·60; czerwona 8·20 do 8·40; żółta 8·10 do 8·20; żyto 7·10 do 7·20; jęczmień (browarny) 6·20 do 6·30; (na kaszę) 5·40 do 5·50; owies 6·80 do 7·—; rzepak 13·50 do 14·—; proso 7·30 do 8·—; jagły 10·60 do 11·30; bób 5·70 do 6·25; tatarka 8·45 do 9·—; groch (drobny) 10·50 do 11·50; koniczyna (czerwona) 78·— do 80·—; (biała) 82·— do 88·—; (szwedzka) —·— do —·—; lnianka 8·70 do 8·90; kminek 18·— do 19·—; wyka 6·15 do 6·85; fasola (biała) 10·50 do 11·50; kukurydza 5·— do 5·50; ziemniaki (hkltr.) 1·80 do 2·30; siano (cetnar) 2·50; słoma 1·80; masło (garniec) 2·40; jaja (kopa) 1·80; spirytus (hektolitr) na 95% Trallesa 77·—; okowita (hektolitr) na 80% Trallesa 74·—.

Przyjechali do Krakowa.

Dnia 10 marca.

Grand Hotel. J. Fränkel z Wiednia. — A. hr. Dzieduszycki z Brzozowa. — B. hr. Stadnicka z Wielkiej Wsi. — J. Barbag z Hamburga. — Stan. hr. Grabowski z Krosna. — O. Spollern-Spitzen z Wiepnia. — C. Wolfram z Ostrawy. — K. Bercusee z Warszawy. — E. hr. Starzeńska z Warszawy. — M. Sokolenda z Warszawy.

Hotel Drezdeński. B. Ewarst z Drezna. — J. Wieting z Bremy. — M. Boy z Salon. — Z. Gorgolewski z Prus. — M. Fischer z Wiednia. — St. Doliński z Warszawy.

Hotel „pod Różą". J. Sitkiewicz z Chorowa. — W. Krasiński z Księżomierza.

Hotel Centralny. Dr. St. Olszewski z Gorlic. — K. Stamirowski z Barana. — B. Kośmiński z Trzonowa. — K. Rogajski z Jakutowic. — L. Skirliński z Karniowa. — St. Jagielski ze Słomnik. — A. Pollak z Pragi. — J. Loewe z Czacza. — L. Brier z Wapowa. — L. Barthe z Wiednia. — E. Rathmann z Berlina. — W. Hirschlaff z Drezna. — Z. Kirschner z Ołomuńca.

Hotel Polski. L. Zabowski z Rozdziela. — M. i S. Marusieński z Kacic. — R. Krasuski z Ibranowic. — F. Gopfer z Gracu. — R. Wagner z Łupcowa.

Hotel Saski. K. Majewski z Malkowic. — W. Głębocki ze Zbyszyc. — K. Kleiber z Olkusza. — J. Chyliński z Chylina (Król. Pol.). — K. J. Buczek z Raciborza. — K. Schultz z Wiednia. — A. Eckler z Czech. — W. Staunner z Wrocławia. — A. Goldberger z Wrocławia. — B. Löwenrosen z Ołomuńca. — J. H. Konie z Ratowa. — S. Bukowski z Czurlisłowic. — S. Młodecki z Król. Pol. — St. Potocki ze Stonicy. — J. Wężyk z Król. Pol. — J. Kośmiński z Książa Małego. — A. hr. Sumiński z Chrzanowa. — M. hr. Rostworowski z Ostrowa. — K. Lebowski z Woli Przemykowskiej.

Hotel Pollera. K. Ecid z Wiednia. — J. Hafler z Wiednia. — J. Antoniewicz z Nowego Sącza. — J. Schafel z Rzeszowa. — L. Herzbeth z Rzeszowa. — H. Till z Niemiec. — F. Bunde z Niemiec. — T. Zapalski z Żydowa. — M. Ottomar z Berna. — J. Byszewski z Działoszyc. — R. Zamarski z Wiednia.

Hotel Krakowski. F. Zalański z Wadowic. — E. Riun z Niemiec. — Fr. Kurz ze Śląska austr. — J. Rinn ze Śląska.

Hotel Europejski. G. Nowotny z Piskupic. — S. Lukas z Barana. — Fr. Kolb z Pragi. — W. Kraspe z Berlina.

Hotel Narodowy. St. Stochoj z Rosztoka. — J. Terakowska z Gdowa. — St. Kałuski z Zygarłowic. — E. Bugia z Katowic.

Kursa krakowskie.

Z dnia 10 marca 1893.

	płacą	żądają
Waluty		
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	127 —	128 —
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	59 —	59 40
20-to frankówka złota	9 58	9 65
Listy zastawne		
za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego.		
4½% galic. Banku hipotecznego . .	100 —	101 —
5% „ „ „ . .	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	109 75	110 75
4½% galic. Tow. kred. ziem.	100 80	101 60
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 10	101 —
5% Tow. kred. ziem. Król. Pol. ser. V za rubli 100, w rublach i kop. .	100 50	101 75
Obligacje		
(za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bieżącego).		
5% galicyjskie indemnizacyjne . . .	105 —	— —
4% galicyjskie propinacyjne	97 —	97 90
5% komun. gal. Banku kraj. I. Em.	100 50	101 25
5% „ „ „ „ II. Em.	101 25	101 75
4½% pożyczki krajowej galicyjskiej .	100 —	101 —
4% Listy likwid. Król. Pol. za r. 100	98 50	99 50
Losy.		
Miasta Krakowa	23 50	25 50
„ Stanisławowa	— —	— —
Czerwonego krzyża austrjackie . .	18 50	19 25
„ „ węgierskie . . .	13 25	14 25
Weg. budowy tumu (Bazylika) . . .	7 80	8 40

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku **Lwowa:** 7·5 r., 8 r., 10·30 r., 9·20 w., 10·55 w. — W kierunku **Wiednia:** 5·40 r., 6·40 r., 9·25 r., 3·5 pop., 10 w. — W kierunku **Warszawy**, 5·40 r., 9·25 r., 6·04 w — W kierunku **Suchej, Nowego Sącza** i t. d. 8·50 r., 5·50 po poł., 7·5 w. — Do **Wieliczki:** 1 pop., do **Tarnowa:** 5·50 pop.

Do Krakowa przychodzą:

Od **Lwowa:** 5 r., 6·20 r., 2·25 pop., 8·20 w., 9·42 w. — Od **Wiednia:** 6·15 r., 9·44 r., 8·45 w., 10·8 w. — Od **Warszawy:** 7·33 r., 5 pop. — **Z Granicy:** 8·15 w. 8·42 w. — Od **Suchej, Nowego Sącza** itd.: 6·5 r., 1·15 pop. — **Z Wieliczki:** 7·15 w., z **Tarnowa:** 8·55 r.

Czas środkowo europejski. — Szczegółowy rozkład podajemy co tydzień w niedzielnym numerze naszego pisma.

NADESŁANE.

(Rubryka Nadesłane nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.)

PODZIĘKOWANIE

Wielmożnemu Panu Dr. Mączce.

Czując się w obowiązku złożyć Ci Czcigodny doktorze podziękowanie za pomoc niedniespodziewaną, przyniesioną w chwili ostatniej, która ochroniła od niechybnej śmierci naszego Drogiego Ojca Florjana Pinkalskiego, składamy serdeczne „Bóg zapłać"!

F. M. W. K. Pinkalscy.

KAWA

w woreczkach 4½ kg. netto franco do każdej stacji pocztowej w kraju.

Cejlon plantacyjna gruboziar. 4½ kg. 9 95
Cejlon holender. gruboziar. 4½ kg. 9 00
Cejlon angielska gruboziar. 4½ kg. 8·76
Perłowa cejlon gruboziar. 4½ kg. złr 10
Mocca arabska najlepsza 4½ kg. złr. 9·10
Menado Jawa-złota najlepsza 4½ kg. 9·96
Jamajka bardzo dobra 4½ kg. złr. 8 ct. 25
Santos campinos 4½ kg. złr. 7.25.

Rozsyła dom handlowy pod firmą:

Antoni Suski, Kraków.

Z dniem 7 sierpnia 1892 r. został otwarty.

Pierwszy Krakowski Bazar

Spółki Ślusarzy, Pilnikarzy, Nożowników, Rusznikarzy, Bronzowników, Platerów

odznaczonych złotymi i srebrnymi medalami z wystaw krajowych i zagranicznych, przez c. k. ministerstwo handlu i rolnictwa

w Krakowie 906(20-20)

przy rogu ulic św. Anny i Jagiellońskiej.

Spółka ma zaszczyt zawiadomić Sz. P. T. Publiczność, Pp. Architektów, Inżynierów i Majstrów, że Bazar Spółki zaopatrzony jest według najnowszych wymagań w wielki wybór wszelkich wyrobów Spółki, jako to: modele okuć i okucia budowlane, zamki wertheimowskie i inne rozmaitego systemu, jakoteż wyroby galanteryjno meblowe i ślusarsko-mechaniczne, aparaty automatyczne, kasy ogniotrwałe, kłódki świątnickie oraz drobiazgowe przybory z żelaza i stali, jakoto: nity, gwoździe drutowe i kute, druty i blachy wszelkiego gatunku, mosiężne klamki, ozdoby i t. p., wielki wybór pilników wszelkiego gatunku, najgustowniejszych robót nożowniczych, rusznikarskich i bronzowniczo-kościanych i mosiężnych, również wyrobów blacharskich i galanteryjno-platerowanych.

CENY FABRYCZNE

Zamówienia odwrotną pocztą uskutecznia się na prowincję.

NA MARZEC. Rozmyślania i nabożeństwa ku czci św. Józefa po polsku i po francuzku

poleca i do przejrzenia chętnie przesyła KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO w KRAKOWIE.

CUKIERNIA W. KONDOLEWICZA w KRAKOWIE, Florjańska Nr. 33.

poleca przy nadchodzących świętach rozmaite torty, mazurki, marcepany, baby, jajeczniki, serniki, przekładańce, oraz wszelkie ciasta, jakie w porze świątecznej się nadają; cukry deserowe, petit-fours, bouches, kompoty, konfitury w najlepszych gatunkach, maczek, baranki, jajka wielkanocne, pisanki z cukru, ozdoby na torty, Cognac prawdziwy francuzki stary, likiery, herbatę, kawę, lody i wszelkie chłodniki. — Pierwsza krakowska fabryka czekolady w najlepszych gatunkach i w wielkim wyborze. — O wczesne zamówienia na prowincję uprasza się, które odwrotną pocztą z wielką punktualnością się uskutecznia. — Ceny nader umiarkowane.

J. LIPCZYŃSKI, KRAWIEC

KRAKÓW, ulica Grodzka L. 3, I piętro, 186 5 10

otrzymał materje oryginalne francuzkie i angielskie na sezon wiosenny i letni.

Bracia BILEWSCY w Krakowie obok kościoła N. P. Marji, polecają po niskich cenach: płaszcze gumowe angielskie i płaszcze kamgarnowe wiosenne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem 2 ct., tłustym drukiem po 5 ct., Minimum ceny ogłoszeń 25 ct.

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy obok Lwowa — poczta Lwów. Emil Bertemiljan Brajer, właściciel. Dr. Wiktor Legeżyński, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 83

Centralne Biuro sprawunków dla prowincyi. Lwów Kopernika 11. pośredniczy w zakupie wszelkich towarów, wysyła tylko za zaliczką i pilicza 5% prowizji. 2031

Jedna stancja na dole w oficynie do wynajęcia. Mały Rynek - Mikołajska Nr. 4 w Krakowie.

Pracownia sukien damskich Marji Klause w Krakowie, ul. Szewska 27 (cukiernia p. Szmida). Wykonywa jak najstaranniej, prędko suknie i okrycia. Przytem nauka kroju i szycia. 59 11 30

Potrzeba zaraz chłopca do roznoszenia gazet. Wiadomość w ekspedycji »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 3 3

Mieszkania przy ulicy Szlak L. 24, po trzy pokoje, przedpokój i kuchnia, jakoteż kawalerskie tanio do wynajęcia. 115 1 5

Nauki kroju podług najpraktyczniejszego i najłatwiejszego systemu wiedeńskiego: sukien, okryć, żakietek, rotund i t. d. oraz wszelkich ubiorków dziecinnych, wyuczam z wszelką dokładnością. Uczennice zamiejscowe znajdą u mnie umieszczenie i opiekę. Zarazem wykonywam wszelkiego rodzaju roboty w zakres toalety damskiej wchodzące. Ł. Łatkiewiczowa w Krakowie, ul. Wiślna l. 4, I piętro.

Wieś do sprzedania blizko Krakowa, przeszło 200 morgów dobrej ziemi obejmująca, pod korzystnymi warunkami. Wiadomość w Administracji »Kurjera Pol.« w Krakowie. Pośrednictwo wykluczone. 106 2 4

Osoba w średnim wieku znająca się na sprzedaży drobiazgowej potrzebna jest do sklepu wiktuałów. Zgłoszenia w Krakowie, Szlak 31, II piętro, drzwi na prawo, o 10 rano. 110 2 4

Parcela budowlana w śródmieściu, niedaleko plant, 16 metr. frontu a 25 metr. głębokości (całość 114 kwadr. sążni) zaraz do sprzedania. Do tego mur sąsiedni. Adres: X. W. poste-restante Kraków. 111 3 3

Pokój piękny duży, frontowy, w Rynku gł. na III p., dla jednego lub dwóch panów urzędników z całem utrzymaniem lub bez, jest do wynajęcia od 1 kwietnia. Bliższa wiadomość w Adm. »Kurjera Polskiego« w Krakowie. 112 2 3

Realność przy ulicy Szlak, l. 26, składająca się z pięknego, parterowego domku murowanego o 7 ubikacjach, dla jednej rodziny z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu.

Sklepik korzenny wraz z trafiką i wyszynkiem wina jest do wydzierżawienia. Bliższa wiadomość Kółko rolnicze Spytkowice, poczta Zator. 113 1 3

Gdy mi trzeba inserować w dziennikach lwowskich i innych krajowych lub w zagranicznych, to załatwiam zawsze najtaniej przez Centralne biuro ogłoszeń, Lwów, ulica Kopernika 11. 2032

Pracownia rzeźbiarsko-kamieniarska KAZIMIERZA MULARSKIEGO

w KRAKOWIE, przy ulicy Rakowickiej pod l. 3 wykonywa 148 8 10

wszelkie roboty w zakres tenże wchodzące.

Pomniki gotowe na składzie.

Księgarnia Gebethnera i Spółki w Krakowie,

otrzymała na skład główny i poleca:

Teatra amatorskie.

Tomik po 36 centów. 139

Augier E. *Post-scriptum*, kom. w 1 akcie.
Biała Kamelja, kom. w 1 akcie.
Bliziński J. *Zięć dla posady*, kom. w 1 akcie.
Chęciński J. *Ciekawość pierwszy stopień do piekła*, przysłowie dramatyczne w 1 akcie.
— *Przed obiadem i po obiedzie*, przysłowie dramatyczne w 1 akcie wierszem.
Delacour i Thibaut. *Wdówka*, kom. w 1 akcie.
Dwóch głuchych, kom. w 1 akcie.
Gozlan L. *Deszcz i pogoda*, kom. w 1 akcie.
Gramatyka czyli *Kandydat do rady powiatowej*, krotochwila w 1 akcie, z franc. przerobił St. Koźmian.
Hoffmanowa Ant. *Djament nieszlifowany*, kom. w 1 akcie.
Jordan. *Przy kolei*, kom. w 1 akcie.
Lubowski E. *Przez wdzięczność*, kom. w 1 akcie.
Malefille F. *Dwie wdowy*, kom. w 1 akcie.
Meilhac i Halevy. *Pomyłka p. Lambineta*, kom. w 1 akcie.
Michel M. i Labiche. *Dwaj nieśmiali*, kom. w 1 akcie.
Musset A. *Przez zazdrość*, kom. w 1 akcie.
Normand J. *Podarunki*, kom. w 1 akcie.
Przybylski Z. *Gałązka jaśminu*, kom. w 1 akcie.
— *Kancelarja otwarta*, kom. w 1 akcie.
— *Na przekór*, kom. w 1 akcie.
— *Pierwszy bal*, kom. w 1 akcie.
— *Przegrany zakład*, kom. w 1 akcie.
— *Schadzka*, kom. w 1 akcie.
Przysługa, kom. w 1 akcie.
Świderski L. *Jesienią*, kom. w 1 akcie.
Zaleski K. *Wycieczka za granicę*, kom. w 1 akcie.

Skład maszyn rolniczych

Z FABRYKI F. WICHTERLEGO 258 1 5

L. LORD

Kraków, ul. św. Jana l. 8 (Grand-Hotel)

poleca na sezon wiosenny: patentowane siewniki rzędowe, pługi stalowe, sieczkarnie dwu, trzy i czteronożycowe, krajacze do buraków i kartofli, śrótówki ze stalowymi walcami, młynki do czyszczenia zboża i t. d., oraz wszelkie przybory techniczne dla zakładów rolniczych i fabrycznych. Szczególowe cenniki na żądanie franco i bezpłatnie.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Do panów Właścicieli dóbr!

DŁAWNIKI, przyrządy do ratowania bydła przed udławieniem po 5 złr. Wszelkie ARTYKUŁY GOSPODARSKIE, FARBY OLEJNE gotowe do użycia. SZCZOTKI i ZGRZEBŁA dla koni. Szczotki do mycia powozów. SKÓRKI irchowe, MYDŁA do siodeł. Nieprzemakalne SMAROWIDŁA do skóry. LAKIER matowy do skóry (Cirage Harnaise) VASELINA, KIT do kopyt, PŁYN restytucyjny KWIZDY. Proszek korneuburgski, ARTYKUŁY GUMOWE: płyty i węże poleca najtaniej

SKŁAD FARB i MATERJAŁÓW 2065 1 ?

Leopolda Lityńskiego

WE LWOWIE, ulica Kopernika 2.

Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2. — Leopold Lityński, Lwów, Kopernika 2.

LEOPOLD LITYŃSKI, Lwów, ulica Kopernika 2.

Skład towarów żelaznych i norymbergskich

pod firmą

EMANUEL TILLES

W KRAKOWIE

przy ulicy Grodzkiej, l. 36 (we własnym domu).

Poleca swoje zapasy towarów jakoto: noże, widelce, łyżki z różnego metalu, scyzoryki, korkociągi, nożyczki i brzytwy. Wagi balansowe, kuchenne i decymalne. Przyrządy i naczynia kuchenne, żelazne i blaszane emaljowane. Samowary tulskie, tace, ceraty. Narzędzia rzemieślnicze, zamki, kłódki, okucia i t. p. Główny skład kas ogniotrwałych. Piece żelazne, tace przed piec, łóżka, umywalnie i wieszadła. Ceny najumiarkowańsze i stałe. 150 5 10

Wanny, stołki do kąpania

także z piecykami do grzania wody, klosety pokojowe, prysznice, wanienki do kąpieli nasiadowych własnego wyrobu

poleca

KAROL MARKUS w Krakowie, Szpitalna 28.

Wielki wybór prawdziwych tulskich samowarów. 216 2 20

Galicyjski Bank Kredytowy

począwszy od dnia 1 Lutego 1890 r.

wydaje

4% Asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem

3½% Asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90 dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą począwszy od dnia 1. Maja 1890 r. po 4% z 30 dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, dnia 31. Stycznia 1890. 133 12 100

Przedruk nie będzie płacony. DYREKCJA.



Siewnik Melichara

powszechnie za najlepszy, najpraktyczniejszy i najtańszy uznany.

Wobec zbliżającej się pory siejby, uprasza się uprzejmie P. T. Odbiorców o łaskawe wczesne zgłoszenia, z powodu bowiem już obecnego licznego napływu zamówień, późniejsze zlecenia nie mogłyby być na żądaną porę uskutecznione.

Cenniki ilustrowane na żądanie franco.

Michał Dornwald w Przemyślu

Generalne zastępstwo siewników FR. MELICHARA dla Galicji i Bukowiny. 2050 6 7

Do wiadomości

P. T. Cukierników, Restauratorów i innych konsumentów lodu. 240 2 6

Najtańszy lód

w mleczarni E. DOBRZYŃSKIEJ

ulica Sławkowska l. 12, w Krakowie.

Od lat 36 istniejąca, odznaczona kilkoma medalami

FABRYKA GIPSU

JÓZEFY FRANZ i Synów we Lwowie

poleca z własnych kopalń, położonych w obrębie miasta Lwowa, tylko doborowej jakości gips, a mianowicie: Nr. 1. Gips sztukateryjny. — Nr. 2. Gips do fasad i odlewów. — Nr. 3. Gips budowlany, oraz wyrabia i utrzymuje w wielkim zapasie Gips nawozowy używany z dobrym skutkiem do gipsowania koniczów, lucerny i t. d.

Fabryka znajduje się przy ulicy Gipsowej l. 3, zaś składy przy ulicy Rzeźnickiej l. 16.

Przy zamówieniach z prowincji dostawy na dworzec kolejowy nie liczy się.

Dziękując moim P. T. Odbiorcom za dotychczasową życzliwość polecam się i nadal szanownym względom.

Z uszanowaniem

Józefa Franz i Synowie.

ZAKŁAD ŚW. JÓZEFA

dla osieroconych chłopców

w Krakowie, przy ul. Karmelickiej l. 70. Telefon Nr. 112,

poleca na obecną porę: 252 1 8

nasiona warzywne i kwiatowe, szczepy owocowe; róże wysokopienne i w korzeniu szczepione; cebulki lilij amerykańskich, tuberosów, mieczników (gladiolus) w najnowszych odmianach etc., roślin doniczkowych wszelkiego rodzaju; przyjmuje zamówienia na bukiety i wieńce.

Cennik na żądanie opłatnie przesyła się.

JAN IHNATOWICZ

poleca

niezawodne i wypróbowane środki kosmetyczne odznaczone 11 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

MAGNOLINA, twarz popryszczoną, szorstką, nierówną i zgrubiałą, pod szczególnem działaniem MAGNOLINY, odzyskuje młodzieńczy wygląd i piękność. Czerwoność nosa i policzków bezpowrotnie usuwa. — Flakon 1 złr. 50 cnt.

ORIENTALINA (puder płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża cerę i konserwuje. Cena 1 złr., gąbeczka 10 cnt.

Biały i piękny cera!! otrzymuje się po kilkurazowem natarciu. **Kremem roślinnym** słoik 80 cnt.

GRYSIK TOALETOWY do mycia rąk dla wydelikacenia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 cnt.

Proszek do czyszczenia paznogci dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 cnt.

Woda liliowa. Od najdawniejszych lat jest najdoskonalszym środkiem do upiększenia twarzy, wywiera skutki prawdziwie zadziwiające, wygładza naskórek i zgrubiałą cerę, usuwa piegi, plamy wątrobiane, żółtość twarzy i ostudy, skórze nadaje kolor młodości i świeżości. Cena 1 złr. 50 cnt.

Woda poziomkowa do mycia twarzy, zamiast zwykłej wody, która jak wiadomo zawiera wiele wapna przez co skóra staje się szorstką, grubą i traci przejrzystość. — Flaszka ¼ lit. 25 cnt.

Nabyć można we Lwowie w sklepach własnych ul. Kopernika l. 3 i ul. Halicka róg Boimów. W Krakowie Sukiennice l. 20. W Czerniowcach Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 2007 VII

W Parku krakowskim

od 1 Kwietnia b. r.

Restauracja z wyszynkiem, Bufet, Mleczarnia i Cukiernia

razem lub każde osobno do wynajęcia. Wiadomość na miejscu w Zarządzie. 163 7 ?

POSADZKĘ

dębową deszczułkową

w doskonałym, suchym gatunku, jakoteż **taflową** różnego rodzaju, wraz z kompletnem ułożeniem takowej w miejscu lub na prowincji,

poleca

Maurycy Langrok,

w Krakowie, ul. Basztowa l. 25.

CENY FABRYCZNE. 167 7 10

NA NADCHODZĄCE ŚWIĘTA!

Poleca P. T. Publiczności 223 2 10

Skład fabryczny bielizny i krawatów.

Wielki wybór. Ceny niskie.

HENRYK RECHT

w KRAKOWIE, ulica Florjańska l. 2, Hotel Drezdeński.

Do mleczarni E. Dobrzyńskiej

W KRAKOWIE 240 2 40

nadszedł świeży transport

Herbaty chińskiej

Pecco 1 funt	złr. 3·40
Czarny Ciantin 1 funt	„ 2·80
Czarna familijna 1 funt	„ 2·20
Wysiewki z najlepszych gatunków 1 funt	„ 1·80

Chrystus w Grobie

malowany na płótnie i na deskę naklejony, $^{40}/_{112}$ ctm duży 15 złr., oraz malowany olejno na papierze $^{60}/_{85}$ ctm. za 5 złr. do nabycia

w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych, obrazów i książek do nabożeństwa 105 2 20

Kazimierza Zajączkowskiego

pod „Aniołem, Plac Marjacki 8, w Krakowie.

BURAKI

w większej i mniejszej ilości kupuje po 80 ct. za cetnar metryczny do końca marca

Adolf Baum,

242 2 3 Pijarska Nr. 21, II piętro w Krakowie.

Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 10 Grudnia 1889 r. l. 40615 odbędzie się w dniu 15 Marca b. r., jako w drugim terminie licytacyjnym, o godz. 10 rano przy ul. Starowiślnej pod l. 20 i w Rynku głównym pod l. 22 w Krakowie, licytacyjna sprzedaż kompletnego urządzenia fabryki maszyn obuwia jako to: maszyn najnowszego systemu z gazowymi motorami oraz materjałów surowych i gotowych Bronisława Dobrzańskiego własnych 227 2 2

RESTAURACJA TURLIŃSKIEGO

w Krakowie, w hotelu „pod RÓŻĄ".

Obiad za 1 złr.

Sobota d. 11 Marca.

ZUPY: Barszcz zabielany. Rosół. Consommé tomates.

RYBA: Kołduny litewskie. Muszelka z mózgu. Krokiety z jaj.

PRZYST.: Rozbouf garnir. Cąber barani z brukselką. Karp smażony.

PIECZ., LEGUM.: Seweryński. Pierożki leniwe.

Zmiana mieszkania.

Dr Rudolf ZUBER

geolog,

przeprowadził się we Lwowie na ul. Piekarską l. 4 a II piętro. 2060 II

Poleca się do zdjęć i badań geologicznych w związku z górnictwem i eksploatacją nafty wodociągami, źródłami mineralnemi, studniami antyryjskiemi i t. p.

Poszukuje się dzierżaw rozmaitych obszarów.

Julian Topolnicki,

Agencja handlowo-przemysłowa, Lwów, ul. Panska 13.

W folwarku 7 kilometrów od Krakowa jest 244 2 3

kilka krów dojnych

rasy holenderskiej do sprzedania

Wiadomość w kantorze p. Adolfa SZERERA, ul Szpitalna w Krakowie.

Stanisław Horszowski

LWÓW

ul. Ossolińskich 12 (w domu własnym)

Największy skład fortepianów, pianin, harmonium i organ.

Sprzedaż zamienna. Wynajem instrumentów.

Zastępstwo słynnej fabryki harmonium Teofila Kotykiewicza. 324 5 52

Wszystkie instrumenta samograjace.

Sprzedaż na raty.

Odznaczone medalem i dyplomem zasługi 160

słynne płótna korczyńskie

poleca i sprzedaje najtaniej

FABRYKA TKACKA

Mieczysława GONETA

w Korczynie, p. loco.

Piękne, świeże i trwałe, czysto lniane wyroby płócienne, surowe i apretowane, a mianowicie: płótna, weby, dymy, chustki webowe do nosa, ręczniki zwykłe i zdrowotne, obrusy, serwety, ścierki, drelichy, jakoteż płótna dom. szare i blichowane na sienniki, wory i t. p. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

Próbki z żądanych gatunków gratis i franco.

Antoni Schulz

w Krakowie, ulica Szewska 18,

poleca dobre i naturalne

Oedenburgskie WINA

butelka białego po 50, 65, 75 i 1 złr., butelka czerwonego po 55, 65, 80 i 1 złr.

W beczkach znacznie taniej.

Ogrodnik

z chlubnemi świadectwami poszukuje miejsca od 1-go kwietnia b. r. jako samoistny ogrodnik lub do gospodarstwa. Wiadomość pod lit. W. C. ul. Krupnicza 12 Kraków. 228 2 3

Ziemniaki.

Zarząd dóbr Balice, poczta Zabierzów, sprzedaje wyborowe ziemniaki po 2 złr. 25 ct. z odstawą do mieszkania Kraków. Zgłoszenia przyjmuje do 1 kwietnia. 229 3 3

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filji c. k. uprz. Banku Hipotecznego

w Krakowie, Rynek l. 30. Zlecenia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wydawca, nakładca i odpowiedzialny redaktor: Dr Józef Orłowski.

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarządem Jana Gadowskiego.